Nr. 4. Niedziela, 6 Stycznia 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	24 K.	**ćwierćrocznie**	6 K.
półrocznie	16 K.	**miesięcznie**	2 K. 70 h.	**półrocznie**	12 K.	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego I. klasy 12 batalionu pionierów, Benisza Branda, asystentem pocztowym, a galic. Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła go do Tarnowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 5 stycznia.

Delegacye.

Wczorajsze posiedzenie Delegacyi austryackiej rozpoczęło się o godzinie 2 minut 20 po południu.

P. Minister wojny, gen. Schönaich, zabrał głos i przemówił:

„Wysoka Delegacyo!

Ze względu na poczynione tu uwagi, pozwalam sobie oświadczyć, że całkiem jest wykluczone, by Jego Cesarska Wysokość Najd. Arcyksiążę Ferdynand w jakiejkolwiek nielegalnej formie rozporządzał choćby jednym żołnierzem stanu prezencyjnego armii. Dalej oświadczam, że w r. z. wysłano Jego Cesarskiej Wysokości do Konopischt pionierów, jednak stało się to z powodu katastrofy powodzi, a więc wydarzenia, w którem każdej gminie bezwarunkowo na cały czas koniecznej udziela się pomocy wojskowej“. (Żywe potakiwania).“

Del. Stein oświadcza, że po wyjaśnieniu P. Ministra nie podtrzymuje wczorajszych zarzutów. Ubolewa również, że dał się porwać uniesieniu wobec Prezydenta Delegacyi, którego kierownictwu niema nic do zarzucenia. Dalej polemizował mowca z przemówieniem del. Schönborna i na podstawie protokołu posiedzenia dowodził, że i on mówił o rzeczach nie należących do Delegacyi. Wobec tak ciągłego cytowania katechizmu, mowca kupił sobie jeden jego egzemplarz i cytując zawarte zaraz na pierwszej stronie pierwsze z dziesięciu przykazań, zapytywał, czy to jest w jego duchu, że w katolickich kościołach znajdują się liczne obrazy świętych?

Del. ks. Pastor: Pan się na tem nie rozumiesz!

Del. Stein cytował następnie przykazanie o święceniu dnia świętego i zarzucił, że Delegacya zgrzeszyła przeciw temu przykazaniu, gdyż otwarcie jej nastąpiło w niedzielę. Podobnie cytował mowca inne przykazania, a następnie zarzut, jakoby wmieszał się do spraw wewnętrznych państwa obcego, odparł twierdzeniem, że p. Kozłowski wmieszał się także w wewnętrzne sprawy Prus. Polacy powinni opamiętać się i zmienić swe własne postępowanie wobec pobratymców, Rusinów. Polacy w Galicyi — twierdzi del. Stein — ani Niemcom, ani swoim potratymcom Rusinom nie dają tego, czego dla siebie domagają się w Prusiech. Co do samego przedmiotu obrad mowca zabierze głos jeszcze.

Del. [illegible]instiemer oświadczył, że znaczenie obecne Delegacyi jest bardzo niewielkie. Dowodem to, że Delegacye traktowano bardzo grzecznie, ale z pogardą. Mowca zwrócił uwagę na stanowisko Rządu w sprawie dostaw, następnie domagał się reformy wojskowej procedury karnej i sprawiedliwego traktowania przemysłu drobnego w dostawach wojskowych, prosił wreszcie P. Ministra wojny, aby zbadał liczne wypadki w armii, w końcu oświadczył, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Del. Steiner oświadcza, że przemawiać będzie nie przeciw rozwojowi armii, lecz przeciw Administracyi wojskowej, która poczyniła nowe koncesye Węgrom na niekorzyść Austryi.

Przemawiali jeszcze delegaci Herzmansky i Biankini, poczem zabrał głos del. Kozłowski i oświadczył, że nie chce wdawać się w polemikę z del. Steinem w sprawie katechizmu, a poprzestanie tylko na proteście przeciw naruszaniu swych religijnych i narodowych uczuć i na stwierdzeniu, że nigdy nie przyszło żadnemu Polakowi na myśl naruszać religijnych i narodowych uczuć drugich. Wywody del. Steina były przekręceniem nauki Kościoła. Religia i patryotyzm to najpiękniejsze kwiaty ludzkiej duszy. Należy szanować u innych to, co szanuje się w głębi własnej duszy. O upośledzeniu Niemców w Galicyi nie może być mowy. We Lwowie n. p. istnieje niemieckie gimnazyum, Sejm subwencyonuje szkoły ewangelickie, a również w kraju istnieją niemieckie szkoły ludowe tam, gdzie ich potrzeba.

Niepodobna także porównywać położenia Rusinów w Galicyi z położeniem Polaków w Prusiech. W Galicyi szkoły ruskie tworzą prawie połowę ogólnej liczby szkół ludowych, co w stosunku liczebnym ludności jeszcze korzystniej przedstawi się dla Rusinów: w Prusiech zaś nie mają Polacy ani jednej szkoły ludowej z polskim językiem wykładowym — naukę religii pobierać muszą w języku niemieckim, a nawet dla prywatnej nauki język polski jest tam zabroniony. W Galicyi istnieje sześć ruskich gimnazyów, względnie filij, a polskie gimnazya z jednym tylko wyjątkiem są bardziej przepełnione aniżeli ruskie. W Prusiech Polacy nie mają ani jednego gimnazyum z polskim językiem wykładowym. Na Uniwersytecie we Lwowie istnieje utrakwistyczny wydział teologiczny i 6 ruskich katedr. W Prusiech zaś nie mają Polacy ani jednej polskiej katedry uniwersyteckiej. Wogólności Polacy w Prusiech byliby bardzo szczęśliwi, gdyby posiadali takie prawa, jakie mają Rusini w Galicyi.

Del. Ryba zbijał zarzut, jakoby Czesi nieprzyjaźnie byli usposobieni dla armii, podniósł szereg narodowych żądań w sprawach wojskowych, oraz wniósł zażalenia przeciw Zarządowi wojskowemu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. (Komunikat *Biura koresp.*). W sprawozdaniach dzienników z posiedzenia Delegacyi austryackiej z dnia 3 stycznia b. r. zawarta jest interpelacya del. Steina, który żądał wyjaśnień co do doniesienia dziennika *Az Ujsag*, jakoby na węgierskiej Radzie ministeryalnej, na wniosek ministra sprawiedliwości Polonyi'ego, zezwolono na podniesienie siły wspólnej armii o 24 nowych pułków, które Najj. Pan rzekomo uznał za bezwzględnie konieczne, a to pod warunkiem, że z okazyi 40 rocznicy koronacyi dnia 8 lipca 1907 r. Monarcha poczyni w uroczystej Mowie Tronowej nowe narodowe koncesye Węgrom, polegające głównie na obdarzeniu 4 nowych pułków imionami: „Króla Macieja“, „Hunyadego“, „Króla Ludwika Wielkiego“ i „Króla Kolomana“ i nadaniu narodowych sztandarów tym pułkom, oraz na utworzeniu 2 nowych pułków huzarów wspólnej armii, które otrzymają węgierską komendę. Ta propozycya węg. ministra sprawiedliwości, wedle doniesienia dziennika, miała być przedłożona Najj. Panu, P. Ministrowi wojny i szefowi sztabu generalnego, który też ją zatwierdził. Owóż szef sztabu generalnego upoważnił *Biuro korespondencyjne* do oświadczenia, że nikt mu nigdy podobnej propozycyi nie uczynił, że więc owe informacye, szczególnie o ile odnoszą się do jego osoby, są bezpodstawne.

Budapeszt. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się obiad Delegacyjny u Najj. Pana. Wzięli w nim udział wspólni PP. Ministrowie i członkowie austryackiej Delegacyi; z Polaków: JE. Dawid Abrahamowicz, dr. Doboszyński, ks. Pastor.

---

93)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

„Przypominam sobie, Ojcze — pisała dalej — żeś mi słowa powyższe zacytował kiedyś raz; przypominam sobie także, co o miłości do Boga mówi jeden z średniowiecznych ojców i pisarzy Kościoła. Słów tych nie zapomnę nigdy. „Jakżeś ty silna, o miłości! — woła ów bogomodlca, którego imienia już nie pamiętam w tej chwili. — Jakaś ty silna, o miłości! Ty jedna bowiem miałaś moc z niebiosów ściągnąć Boga na ziemię, a człowieka podnieść z prochu ziemi do nieba!“

„Tak, Ojcze Clemencie, rozumiem miłość. Wybacz mi, jeżeli piszę bezładnie, nie zważaj bardzo na moje słowa, nie rozbieraj ich, nie sądź surowo, — czuję, że mam gorączkę, jakkolwiek zdaję się być spokojną. Lękam się, że bluźnię Bogu. Ale miłosierdzie jest imię Jego i Ty, Ojcze, zlitujesz się nademną.

„Ojcze! człowiek, którego kocham, a kocham go tak, że przy tej miłości bledną wszystkie moje słowa, człowiek ten umiera. Znasz go, Ojcze. Nie, Ty go nie znasz. Tyś go tylko widywał. Nie znasz duszy jego, nie wiesz, jak bardzo jest nieszczęśliwym. Otóż, człowiek ten umiera i na całym świecie nie ma nikogo prócz mnie i tylko mnie jednej. I teraz chce się ztąd wynieść i mnie nie wolno przy nim być! Na ostatnie jego tchnienie, ostatnie wejrzenie gasnących oczu mieliby patrzeć w Rzymie obojętni ludzie, gdzieś może w jakimś szpitalu jacyś brutale — nie, nie mogę znieść tej myśli.... I dlaczego ma się tak stać? Dlatego, że donna Paolina w obrażonej swojej próżności zelżyła nas oboje, a przynajmniej w sposób niegodny i niski zelżyć i poniżyć nas chciała. Straszliwa ta kobieta grozi mi paragrafami, jako pupilkę swego męża chce mnie ztąd przemocą zabrać. Według niej, przebywanie tego człowieka pod moim dachem jest publicznem zgorszeniem. Być może, że ten zamysł nie uda się jej, że to próżna groźba, ale już teraz jedno się jej udało: zamącić spokój jego duszy. Gryzie się, nazywa siebie egoistą, boi się dla mnie tych szpilek i ukąszeń donny Paoliny i umierając, chce ztąd uciekać, „aby mnie dłużej nie kompromitować“.

„A teraz, Ojcze Clemencie, posłuchaj o co cię proszę, a dlatego Ciebie proszę, ponieważ mam Cię za najlepszego człowieka na ziemi. Przyjedź Ojcze do nas i złącz mnie z Janem Maryą ślubem kościelnym. Żądam od Ciebie, Ojcze, ażebyś wykroczył przeciw obowiązującym Cię jako księdza przepisom, żądam więc, abyś popełnił grzech, ale zaprawdę nie będzie on grzechem przed Bogiem. Nie znam dobrze ustawy, tyle jednak wiem, że nie wolno Wam łączyć dwojga ludzi tak na poczekaniu, bez czyjegoś tam przyzwolenia i bez czyjejś tam zgody. Niewiem także, Ojcze, jaka czeka Cię kara za wyłamanie się z obowiązujących przepisów. Ale przez pamięć tej wielkiej, idealnej, świętej, bezdennej miłości, która była snem Twej młodości i podstawą Twego życia, Ojcze, w imię Twojej bezbrzeżnej, nieogarnionej miłości dla Boga, zaklinam Cię, przyjeżdżaj natychmiast i uczyń zadość mej prośbie. Dla tego wielkiego, wzniosłego obowiązku okazania nam litości, racz, Ojcze, zawinić przeciw obowiązkowi mniejszemu, nie przez Boga, lecz przez świeckie, ludzkie ustawy narzuconemu Wam. Wiem także, że wobec prawa i społeczeństwa ma we Włoszech walor tylko ślub cywilny. Ale nie dbam ani o ustawy, ani o społeczeństwo. A skoro przed Bogiem poślubiona będę temu, którego kocham, poproszę Cię, Ojcze, o jedno jeszcze: abyś o tem natychmiast zawiadomił donnę Paolinę. Znam ją i jej poszanowanie dla Kościoła rzymskiego, — od chwili więc, kiedy się dowie o naszym związku kościelnym, przestanie nas niepokoić i będzie nas tylko nienawidzieć. Być może, że skłoni swego męża do przyzwolenia i na cywilny ślub, z pewnością nawet, ale o to już nie chodzi. Chodzi tylko o to, ażeby ten, którego kocham tak, jak może jedynie Boga kochać powinniśmy, mógł umrzeć spokojnie w mojem objęciu. — Oto wszystko. Rozważ, Ojcze, następstwa, które krok ten ściągnie na Ciebie, a jeżeli kara, któraby za to na Ciebie spadła, miała być większą, niż Twoje nademną zlitowanie, nie odpisuj mi i sam nie przyjeżdżaj. Wtedy, Ojcze, poszlesz nam tylko księdza, aby choremu podał wijatyk. Milczenie Twoje będzie dla mnie znakiem, że nie można spełnić mej prośby. Ale jeśli się nie mylę, jeżeli, Ojcze jesteś takim, za jakiego Cię mam, będę oczekiwać Ciebie i doczekam się o wschodzie słońca!“.

Katarzyna pisała prędko, jednym tchem, w gorączce i nie przeczytawszy nawet złożyła list. Zadzwoniła i oddała go Francescowi, poczem położyła się na kanapę, czując teraz dopiero, jak bardzo jest zmęczona. Trapiły ją różne myśli, zaczęła się męka niepewności. Czy don Clement przyjedzie? czy spełni jej życzenie? a jeśli nie, jakie to będzie miało następstwa dla Plojhara. Zaczęła sobie robić wyrzuty. Postąpiła sobie jak tonący, który i brzytwy się chwyta. To jedno ją usprawiedliwiało... Wyszła na terasę, głębokie cienie kładły się już w okół, na niebie zaczęły wschodzić pierwsze nieśmiałe gwiazdy. Mrok i chłód wieczorny przyniosły jej ulgę, serce jej biło mniej gorączkowo, policzki nie gorzały; zwolna zeszła na dół do mieszkania Jana Maryi. Ucieszyła się widząc, że spi cicho. Leżał już w łóżku. Myślała, że ten sen go posili i skrzepi. W istocie jednak był to gorączkowy bezwład; płomień życia zwolna, lecz coraz bardziej gasnął.

Kiedy późno w noc wrócił Francesco od don Clementa, Katarzyna czuwała jeszcze z Suntarellą u łoża chorego.

— Masz odpowiedź? — spytała szeptem na kurytarzu, gdzie Francesco na nią czekał. Wzruszenie tłumiło jej głos w gardle.

— Nie niosę żadnej — rzekł Francesco. — Don Clementa nie było w domu, pojechał gdzieś i nie mogłem się go doczekać. Sądziłem, że mogę być tu potrzebnym, więc tylko zostawiłem tam list jasnej panienki.

— Dobrze — odpowiedziała z odcieniem ulgi w głosie. W ten sposób bowiem mogła się pocieszać, że prośba spełni się może jeszcze. Po chwili rzekła do niego:

— Idź spać. Dziś kolej czuwać na Suntarellę. Obudzi nas, jeżeli będzie potrzeba. Taki już jesteś zmęczony, mój ty kochany Francesco.

To mówiąc objęła starca.

Francesco jednak nie poszedł spać. Wraz z Suntarellą siedział długo w pokoju chorego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

Awans noworoczny
w rezerwie c. i k. armii.

Dziennik rozporządzeń wojskowych dla c. i k. armii ogłasza: Podporucznikami w rezerwie zamianowani w pułkach piechoty, strzelcach i pionierach następujący rezerwowi kadeci (zastępcy oficerów): Jan Frankiewicz 95, Jarosław Cech 45, Władysław Freindorf 15, Otto Greger 10, Józef Kroupl z 24 przy 41, Józef Lindner 93, Franciszek Laveran 54, Andrzej Butz i dr. Karol Moser 80, Robert Hofmann 95, Robert Pollitzer 89, Ferdynand Vořišek 9, Wiktor Jonas 58, Juliusz Czerkawski 45, Libor Suba 54, Stanisław Trčala 54, Jan Krupski 40, Adolf Kašparek 54, Rudolf Huber 77, Franciszek Piaszczyński 45, Wiktor Setiński 9 bat. pion., Jan Stee 56, Józef Kunze 100, Karol Wojewoda 45, Jan Walcher 57, Klemens Klem 89, Ludwik Hanninger z 47 przy 41, Franciszek Navratil 77, Michał Tatuch 45, Franciszek Hombesch 15, Józef Goltsch z 35 przy 41, Stefan Soretz 54, Rudolf Laznička z 56 przy 13, Karol Travniček 54, Oldryk Klička z 97 przy 55, Antoni Svoboda 100, Henryk Knapp 1, Władysław Schneiberg 45, Ludwik Krysta 100, Wilhelm Gebauer z 1 przy 8, Czesław Sidorowicz 80, Stanisław Drozd 45, Władysław Porębski 57, Wilhelm Dec 40, Kazimierz Barski 20, Ottokar Bednař 93, Bratisław Stepanek 54, Zygmunt Silbiger 57, Leopold Zalodek 41, Franciszek Brančik 54, Hugo Gallent 56, Antoni Lexa 54, Stanisław Borysławski 45, Zygfryd Riesenfeld 54, Maryan Teodorowicz 80, Ferdynand Halamek 56, Jan Rixner 57, Otto Blosch 100, Józef Heinz 93, Józef Kroutil 54, Albert Lipovsky 20, Karol Schmidt 20, Józef Pavlas z 92 przy 55, Rudolf Schöninger 45, Robert Sereth z 40 przy 55, Franciszek Frank 20, Epaminondas Bokance 89, Antoni Längle z 92 przy 18, Ryszard Kuhn i Rudolf Kutill 45, Józef Proskurnicki 24, Włodzimierz Kozak 55, Gottlieb Jelinek z 16 przy 10, Franciszek Dedek 1, Henryk Fleischel 40, Roman Giżowski i Teodor Prymak 9, Maryan Freund 58, Maryan Pfeiffer-Weber 80, Aloizy Tu ek 10, Sylwester Voda 40, Juliusz Maresch z 98 przy 80, Wilhelm Bonczák 77, Elemer Decker, Emil Pothorn i Roman Brzezowski 11 bat. pion., Emil Penzias 80, Rudolf Zoder 20, Henryk Dvořak 10 bat. pion., August Haas 20, Ignacy Zach 15, Józef Passnacht 100, Józef Schwarzl 9 bat. pion., dr. Maksymilian Appenzeller z 97 przy 15, Wiktor Müller 10 bat. pion., Karol Czajkowski 80, Albert Glaser z 1 przy 13, Aloizy Bojdecki 30, Leopold Hofer 77, dr. Józef Weiss z 25 przy 55, Stanisław Kocyan 20, Rudolf Klein z 25 przy 55, Józef Schauer 45, Dawid Seelenfreund 56, Józef Makowski 57, Artur Baar 89, Alfred Kaudelka 89, Maryan Kobylański i Samuel Wittlin 80, Jonasz Schiffmann 90, Wincenty Ziarkiewicz 77, Antoni Axmann z 56 przy 41, Robert Kugel z 20 przy 10, Rudolf Kollman 57, Paweł Bader 89, dr. Hugo Ochs z 20 przy 41, Szymon Weiss 41, Fryderyk Pasternak i Franciszek Kiczorowski 45, Ludwik Glaser 20, Herman Laufer z 20 przy 13, Fryderyk Metzner z 77 przy 10, Rudolf Dimaczek z 40 przy 58, Józef Seichter z 40 przy 58, Oskar Blatt z 1 przy 3, Józef Haar 1, dr. Franciszek Winkler 93, Rudolf Kramolisch 1, Józef Hickl 93, Franciszek Mandys 18, Antoni Plihal z 97 przy 55, dr. Fryderyk Fasching z 20 przy 13, Ernest Frišmann z 16 przy 13, Albin Ożarski 80, dr. Leon Mannheimer i dr. Jan Chytil 20, Rudolf Spitzer 100, Fryderyk Hirnschall 45, Edward Tumb z 20 przy 49, Jan Vogler z 77 przy 10, Henryk Stauffer 95, Edward Göpfert 93, Paweł Kadula 1, Jarosław Mastik z 102 przy 55, Agenor Adamowski 57, Aloizy Selzer 56, Feliks Löwy z 35 przy 13, dr. Maksymilian Kunert 40, Roman Ružička z 75 przy 55, dr. Zygmunt Beress 90, Maurycy Suel 93, Arnold Freissler z 1 przy 8, dr. Rudolf Glücklich i Artur Lindner 93, Aloizy Barwig z 1 przy 3, Józef Plaček 18, Walter Vogt 54, Antoni Feigel 24, Włodzimierz Chudzikiewicz 80, Leon Grossmann 55, Chaim Sokaler *recte* Weissmann 77, Joel Mendelsohn 24, Michał Kwasik 77, Rudolf Simku z 75 przy 90, Leon Kornblüh z 16 przy 30, Antoni Lüftner 89, Władysław Svarovsky z 74 przy 90, Natan Bernfeld 9, Karol Mrazek z 59 przy 18, Emil Ziffer 9, Władysław Pehal z 75 przy 55, dr. Ludwik Drexler 9, Salomon Haas z 93 przy 72, Franciszek Tannich 93, Maurycy Steiner z 98 przy 41, Franciszek Cižek z 16 przy 41, Karol Stern z 73 przy 90, Mikołaj Buczacki 89, Jerzy Mokrzycki 57, Ludwik Midowicz 13, Artur Schidloff z 29 przy 55, Ferdynand Specht 77, Oktawian Coca i Aurelian Percec 89, Maks Herschan z 25 przy 55, Antoni Ryniewicz z 25 przy 58, Jan Wasyłyszyn 45, Jan Fillunger 93, Rudolf Karpinsky i Antoni Bárek z 40 przy 58, Franciszek Puda 40, Jan Kafka 93, Jan Winkler 54, Włodzimierz Vorliček z 47 przy 80, Otto Bertel z 92 przy 18, Alfred Brunner z 92 przy 18, Józef Jilek z 102 przy 89, Ernest Klotz z 102 przy 30, Zygmunt Zubalewicz, Władysław Jurowicz i Adam Dziwiński 77, Antoni Kozel 100, Kazimierz Mrowiec 13, Ludwik Hibl 20, Jarosław Vrabec z 98 przy 55, Ryszard Dubsky z 74 przy 41, Józef Labin 57, Franciszek Urbanek z 98 przy 9, Ernest Nitsche z 92 przy 18, Michał Woloschenko z 85 przy 41, Maks Soffer z 56 przy 13, Franciszek Huschka 57, Juliusz Konkal 54, Karol Lorenz z 1 przy 10, Walenty Kroumal 57, Antoni Varvazovsky z 16 przy 10, Tadeusz Borowiczka 77, Robert Foedrich z 56 przy 95, Jan Zięba i Andrzej Gondek 57, Oskar Möldner z 97 przy 41, Ferdynand Balicki 95, Józef Dworzak 93, Otto Janowsky 9, Józef Bezdek 18, Otto Fiala 40, Juliusz Hoffmann i Jan Ciomborowski 57, Glikeryon Nosiewicz z 31 przy przy 41, Ferdynand Frank 10, Józef Lunga z 92 przy 80, Edward Panuška z 97 przy 90, Rudolf Klaude z 1 p. bosn. herc. przy 9, Abraham Ohrländer 89, Adam Konopka 20, Józef Krupiński 56, Maksymilian Matiej 89, Alfred Stern 56, dr. Rudolf Glück z 25 przy 41 i Ryszard Mannaberg 93.

Sprawa chełmska.

W ostatnim swym artykule o Chełmszczyźnie, zamieszczonym w poniedziałkowym numerze *Rusi*, p. Nestor broni energicznie działalności „Macierzy szkolnej“ w tym kraju i wykazuje bezpodstawność czynionych jej zarzutów.

Z danych urzędowych, zaczerpniętych ze statystyki prof. Simonienki, okazuje się, że w Królestwie Polskiem jedna szkoła początkowa przypada na 3200 mieszkańców miast i jedna na 4000 ludności wiejskiej, gdy w guberniach wewnętrznych Rossyi, posiadających samorząd ziemski, jedna szkoła przypada na 1500 mieszkańców.

W gub. lubelskiej i siedleckiej stosunek ten przedstawia się jeszcze gorzej: W pierwszej jest tylko 141 szkół gminnych i wiejskich, w drugiej 115, czyli, że jedna szkoła przypada na 8000 mieszkańców. W powiecie chełmskim są gminy, liczące po 7000 ludności (jak np. gmina Mełgiew) i nie mające ani jednej szkoły.

Wobec tych cyfr, świadczących o największym procencie analfabetów na Rusi chełmskiej, trudno się dziwić ludności miejscowej, że poczęła zakładać koła „Macierzy“ i dążyć do zdobycia oświaty, której rząd dotychczas jej pozbawiał. Niestety, władze administracyjne i naukowe na samym początku sparaliżowały działalność legalnie istniejącej „Macierzy“ za pomocą różnych przyczepek i trudności, uniemożliwiających zakładanie szkół. Nie dość na tem: do Petersburga ciągle idą denuncyacye i lamenty, i wynikiem ich jest projekt odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Czy to nie zaślepienie!

P. Antoni Żwan zamieścił w *Rusi* list do redakcyi w sprawie Chełmszczyzny. W liście tym zapewnia, że jeszcze niedawno, kiedy na jednym ze zjazdów w Moskwie mówiono o ucisku Polaków i wyrażano im gorące sympatye, w Królestwie Polskiem wszyscy niemal byli skłonni do zgody i pojednania z Rossyą. „Od tego jednak czasu — pisze p. Żwan — przeżyliśmy epokę rozczarowań, rozproszenia mirażów i nowych napaści ze strony pewnej części prasy rossyjskiej; dlatego też sądzę, że większość Polaków jest tego samego zdania, co ja: że niczem nasza duma narodowa nie była tak dotkliwie obrażona, jak tym rozważanym obecnie w Petersburgu projektem nowego podziału Polski. Ja sam, który byłem dotychczas najgorętszym stronnikiem idei pojednania dwóch bratnich narodów, gdyby jednak ten czwarty rozdział Polski miał dojść do skutku, pierwszy powiem: nigdy tego pojednania nie będzie!“

W *Słowie* warszawskiem czytamy: Krokodylowemi łzami płacze nacyonalistyczna prasa rossyjska nad tem, co się dzieje w Chełmszczyźnie. Na całej kuli ziemskiej nie ma równie nieszczęśliwego zakątka; nigdzie gwałt nad sumieniem ludzkiem nie przybrał kształtów tak potwornych. Masowe przechodzenie „opornych unitów“ na katolicyzm, po manifeście tolerancyjnym, nie było żywiołowym ruchem wyzwolonego uczucia religijnego, ale rezultatem knowań, intryg, gróźb i morderstw. Nieszczęśliwy lud prawosławny oddany jest na pastwę zaborczym, skojarzonym polskim i katolickim instynktom. Fakty „gwałtów“ powtarzają się codziennie; codziennie na szpaltach *Mosk. Wied.*, *Rusk. Zn.*, *Kijewl.* i *Now. Wrem.* rozlegają się rozpaczliwe wołania o pomoc uciśnionym....

A dzieje się to w „zakątku“, w którym nad prawomyślnością mieszkańców czuwa tysiącooka, jawna i tajna, policya, gdzie gospodarzy samowładczo liczna rzesza urzędników-Rossyan, gdzie funkcyonują czysto-rossyjskie sądy i gdzie na straży „porządku“ stoi siła zbrojna, gotowa w każdej chwili, jak o tem przekonał pogrom siedlecki, rzucić się z całą gwałtownością na istotnych czy domniemanych burzycieli tego porządku. Na terytoryum, na którem, mimo konstytucyi, wszystko zostało po dawnemu, którego bronią szczelnie i surowo strzeżone rogatki przed wtargnięciem wszelkiej kulturalnej pracy polskiej, dokonywać się ma w biały dzień, bezkarnie prześladowanie Rossyan przez Polaków! I publicyści rossyjscy nacyonalistycznego autoramentu wierzą święcie, że to bezwstydne i zuchwałe kłamstwo znajdzie posłuch i wiarę w szerokich masach rossyjskiego narodu!

Otrzymany dziś numer *Now. Wrem.* przynosi znów próbkę takiej prowokacyjnej literatury. Korespondent z Białej siedleckiej zapewnia, że ksiądz Bielski w Cycyborze napadł i zabrał gwałtem cmentarz prawosławny. W Sidorkach pozostały tylko cztery rodziny prawosławne. Polacy nie mogąc ani prośbą ani groźbą zmusić ich do przyjęcia katolicyzmu, postanowili dwóch najoporniejszych zabić (prawdopodobnie rzucić pod koła przechodzącego pociągu). Jeden zdołał uciec, drugi cudem ocalał od śmierci, lecz został zbity i okaleczony...

Przed kilkoma laty — kończy swój doskonały artykuł warszawski dziennik — zawiązało się w Warszawie koło adwokackie dla obrony więźniów politycznych. Czy nie znalazłoby się wśród naszej palestry kilku energiczniejszych ludzi, którzy postawiliby sobie za zadanie pociągać do odpowiedzialności karnej pisma, drukujące takie podburzające i kłamliwe korespondencye?

Serbia
w przeddzień nowego p zewrotu.

Ze wszystkich wielkich centrów polityki napływają wiadomości złowróżbne, z których wnosić wypada, że pogłoski o bliskim jakoby nowym przewrocie w Serbii mają jednak tło poważne, a nie są czczą tylko plotką. Tron króla Piotra podminowany — gorzej jeszcze: stanowisko dynastyi Karadżordżewiczów zachwiane i jeśli nie grozi im krwawa zagłada, jaką zgotowano Obrenowiczom, to jednak usunięcie z tronu zdaje się być bardzo bliskie.

Wiedeńska *Zeit* ogłasza informacyę niewymienionego dyplomaty, akredytowanego

---

57)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BARON HEIDENSTAMM.

(Z niemieckiego. Meyer-Förstera).

CZĘŚĆ DRUGA.

X.

(Dokończenie).

Józef stał tuż nad grobem, cichym już teraz i samotnym. Kilku znajomych, przed odejściem uścisnęło go za rękę, a potem wszyscy odeszli.

Był niezdolny do myślenia. Ciężkie, jak ołów, znużenie, po tylu nieprzespanych nocach, do ziemi go przytłaczało. Ujął obydwiema rękami wysterczające sztaby żelazne grobowca i złożył głowę na ramionach krzyża.

A teraz?

Marya była tam, przed nim, w głębi mogiły, a on został sam jeden. Uniósł głowę, rzucił okiem na daleki horyzont i zrobił wysiłek, aby skupić myśli.

Wzruszył nieznacznie ramionami, jak gdyby chciał powiedzieć:

„Wszystko skończone, nie masz już nic, nie masz nikogo na świecie“.

Przed nim roztaczały się mogiły, nic tylko mogiły jedna przy drugiej. Słońce roztaczało swoje światło na wszystkie kępki róż, na wszystkie krzaki w kwiecie; ptaszek jakiś, siedzący na marmurowym krzyżu, zaspiewał; niezmierzona melancholia panowała nad tem polem umarłych, ale nie było smutno. Wszystko mówiło: „Tutaj jest wypoczynek, tutaj spokój... Chodź... Pozostań tutaj“...

Szczególniejsze wspomnienie, na pół zatarte, wróciło mu do głowy. Ileż to razy Marya mu powtarzała:

„Józiu, trzymaj się prosto“!

I teraz także wyprostował swoją pochyloną postać i zaczął się uśmiechać.

Ale trzymał się prosto tylko przez kilka sekund, a potem opuścił głowę na ręce, ciągle oparte na sztabach żelaznych ogrodzenia i zamknął oczy. Bolały go; blask dzienny go raził.

Nie doznawał już zmartwienia; wszystko było dobrze, dla Maryi stało się to, czego można było jej życzyć najlepszego; czuł tylko próżnię w około siebie, jak ktoś posiadający niejasną świadomość, „że coś się stanie, że trzeba coś zrobić“, ale nie wiedzący co takiego.

„Teraz wyjdziesz z cmentarza, — myślał — na ulicę Hildesheim. A następnie, którędy pójdziesz? Na lewo, w stronę miasta, czy na prawo, ku wsi? A potem? A potem?“

Nad tem się zastanawiał. Gdyby miał konia pod ręką, puściłby się w tym, lub owym kierunku, bez zastanowienia, spuszczając się na instynkt zwierzęcia. Nie potrzebowałby uważać na drogę i stawiać nóg jedne przed drugą; miałby w pewnym stopniu kogoś, ktoby go prowadził, drogę mu wskazywał.

Albo gdyby przynajmniej miał przy sobie swego pieska. Pies biegłby przed nim, a on potrzebowałby tylko iść w jego ślady. Od czasu do czasu zawołałby tylko: „Fox, tutaj!“ — i pieściłby go. Bo przecież trzeba mieć kogoś, do kogo przemówićby można.

Możeby można posłać jakiegoś chłopca do miasta, aby przyprowadził Foxa z hotelu? Tak, ale Fox ukąsiłby chłopca. A przytem, możeby Jane nie dała pieska, bo on jej był własnością...

Jane... co ona może robić w tej chwili? Wyjeżdża jeszcze dzisiaj; może już nawet pojechała?... Biedna Jane! Nigdy złą nie była. Przysłałaby mi Foxa, gdybym ją o to prosił, z pewnościąby go przysłała. Nigdy nie okazała się złośliwą, nie miała w sobie maskineryi. „Nigdy nie miała maskineryi“. Zastanowił się nad temi słowami. W ostatnich tygodniach widywał tyle maskineryi!

— Józefie!...

Jane zawołała go bardzo cicho, łagodnie. Wstrząsnął się i spojrzał na nią sztywnie. Stała o kilka kroków od niego, oparta tak samo jak on, o kratę, z zaciśniętemi rękami na sztabach żelaznych, także tak samo, jak on.

— Ty?... Jeszcze tutaj?...

Nie odpowiedziała natychmiast i nie podniosła oczu na niego. Wpatrywała się we wieńce i wstęgi i dopiero po długiem, bardzo długiem milczeniu zaczęła mówić głosem cichym, ciągle nie podnosząc oczu na Józefa:

— Bardzo ją kochałeś, Joe, i bez wątpienia godną była tej miłości. Dla mnie była obcą, tak samo, jak ja dla niej. I pozostałyśmy obce dla siebie, co było zupełnie naturalne. Myślałam, przyjechawszy tutaj, że twoje przywiązanie do mnie było silniejsze od wspomnień twojej miłości z lat młodzieńczych, ale się omyliłam.

Szukała słów, ale ich nie znajdowała, gdyż mówiła coraz prędzej i wtedy zaczęła najprzód mięszać wyrazy angielskie do niemieckich, a następnie mówiła już tylko swoim rodowitym językiem.

— Bo też tylko jedynie wspomnienie ciągnęło ciebie do niej. Żadna inna kobieta nie zniosłaby tego, ale ja mogłem to uczynić, Joe. Powinno się każdemu zostawić swobodę, swobodę myśli i uczuć; nie powiedziałam ci ani słowa, pozostawiłam ci całą swobodę, nieprawdaż, Joe?

Głos jej drżał nieco. Miała już podnieść oczy, ale nie uczyniła tego. Czuła, że na nią patrzył.

— Cierpiałam, Joe; ale nie mam do ciebie żalu. Nie zdradziłeś mnie dla innej, jej pozostałeś wierny, oto wszystko. Nie dlatego, aby ona była jeszcze piękna, ale dlatego, że ona i ty.... że wy oboje.... że... że...

Głos jej złamał się na chwilę, ale zapanowała nad swoją boleścią.

— Ona ciebie kochała, Joe, ale ja także ciebie kochałam. Nie dawniej, gdyśmy się poznali, chociaż i wtedy już... ale nie tak... nie tak, jak teraz... i... i...

— Jane!

Odciągnął obie ręce młodej kobiety od kraty żelaznej i przygarnął ku sobie.

I po raz pierwszy w prostem swojem i spokojnem życiu, nie była panią siebie, zaszlochała i cała drżąca, szukając oparcia, ukryła głowę na jego piersi.

Długą chwilę Józef wpatrywał się w mogiłę w milczeniu, jak gdyby słuchał kogoś, co przemawiał do niego z za grobu. Potem, skinął głowę ku ziemi:

„Tak!“.

Położył rękę na ramieniu Jane i rzekł zmęczonym głosem:

— Chodź!

I poszli długą, prostą aleją. Przy jej końcu dopiero zatrzymał się i obrócił głowę raz jeszcze.

Potem ciężkim, powolnym krokiem, poszedł dalej drogą obok Jane, po pod szeregi grobowców, przez wysoką, pogrzebową salę, ku bramom cmentarza.

KONIEC.

przy dworze serbskim, z uwagą, że państwo, które zastępuje informujący dyplomata, nie jest wcale w Serbii interesowane. Ów dyplomata twierdzi, iż Pasicz przyszedł do steru bynajmniej nie przez miliony francuskich fabrykantów, lecz w wyniku skoncentrowanej akcyi francuskiej i angielskiej dyplomacyi, która w ten sposób wyparła wprost ze Serbii inne mocarstwa. Francusko-angielska *entente cordiale* chce przez Belgrad i Sofię grać na Bałkanach przewodnią rolę. Nie jest to jednakże możliwe, póki na tronie serbskim siedzi król o tak małych kwalifikacyach, jak król Piotr, który nie ma zresztą u ludu żadnego miru. Również i ks. Ferdynand nie jest na rękę angielsko-francuskiej dyplomacyi. Idzie więc o to, aby tu i tam wprowadzić zmianę dynastyi.

W tym celu potrzeba nazwiska o dobrem brzmieniu. Takie nazwisko już znaleziono i kandydatem dla obu tronów ma być książę z rodu Battenbergów.

Król Edward aprobował podobno plan, który jest dziełem jego siostrzenicy, królowej Eny. W Serbii Pasicz rozstrzygnie, jeżeli tylko zechce; może jutro króla Piotra usunąć. Paryskie koła finansowe liczą się z tem i nawet czekają z emisyą nowej pożyczki, aż rozstrzygnie się los króla Piotra. Inaczej jednak ma się rzecz w Bułgaryi, gdzie ks. Ferdynand znany jest jako roztropny i mądry dyplomata i wiele dobrego zrobił dla swego państwa. Bułgarzy też nie mają awanturniczej natury Serbów i umieją zasługi księcia ocenić. — O Bułgaryę więc rozbija się jeszcze ów plan daleko sięgający.

Równocześnie do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Belgradu: Sytuacya jest cokolwiek spokojniejszą, ale wojska pozostają stale skonsygnowane, gdyż obawiają się wykroczeń ulicznych podczas świąt. Gabinet Pasicza, zdaje się, chciałby ustąpić, bo Pasicz ma już swoją prowizyę w kieszeni. Tymczasem w Serbii dzieje się źle, bo bezpośrednie podatki zawsze jeszcze nie wpływają.

W innym telegramie donosi ów dziennik z Belgradu, że rząd ma zamiar wystąpić z procesem o zdradę stanu przeciw historykowi serbskiemu Milatowiczowi, dawniejszemu posłowi w Londynie, który prowadzi antidynastyczną propagandę. Rząd liczy na zasądzenie Milatowicza *in contumatiam* i pozbawienie go emerytury. Milatowicz utrzymywał, jak twierdzą, z Anglią i serbską prasą żywe stosunki i prowadził agitacyę przeciw dynastyi, chcąc ją zastąpić przez członka angielskiej rodziny królewskiej.

Belgrad. Dające się od pewnego czasu zauważyć częściowe przesilenie w gabinecie Pasicza weszło w ostatnich dniach w krytyczne stadyum. Minister sprawiedliwości Vesnic z powodu nominacyi pewnego urzędnika popadł w zatarg z partyą rządową i ma powrócić na pierwotne stanowisko posła w Paryżu. Minister robót publicznych Stankowicz ma ustąpić miejsca obecnemu ministrowi oświaty Stojanowiczowi. Minister wojny Putnik ma ustąpić z powodu choroby i według krążących pogłosek ma zostać prezesem komisyi, która odbierze armaty, dostarczone przez fabrykę w Creuzot. Minister wyznań Nikolicz upatrzony jest na stanowisko posła w Konstantynopolu. Chory minister spraw wewnętrznych Proticz ma ustąpić z gabinetu. Przeprowadzeniu tych zmian przeszkadza na razie okoliczność, że trudno jest znaleźć w łonie partyi rządowej odpowiednich zastępców.

Belgrad. Urzędowo donoszą, że dymisya ministra sprawiedliwości Vesnica została przyjęta. Vesnica zamianowano posłem serbskim w Paryżu. Następcą jego został Marko Triskovic. Ustąpił również minister robót publicznych Stankowicz, w jego miejsce mianowano Janovica.

KRONIKA.

Lwów, 5 stycznia.

— **Kalendarz.**

Niedziela (6 stycznia):

Trzech Króli. — Bojomira. — Jehwenyi.

Wschód słońca o godzinie 7·22 rano, zachód słońca o godzinie 3·39 po południu.

Poniedziałek (7 stycznia):

Walentego b. — Swiętosława. — Rożdż. Chrysta.

Wschód słońca o godzinie 7·21 rano, zachód słońca o godzinie 3·30 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: pogoda zmienna, miejscami silne opady, słaby wiatr, temperatura łagodna: w Galicyi zachodniej: pogoda zmienna, mniej lub więcej wietrzno, temperatura mało zmieniona, później wypogodzenie się, ale temperatura niższa.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** Komisya kontrolująca komitetu, który zajmował się urządzeniem obchodu ku czci Orzeszkowej, stwierdziła, że dochody komitetu wynoszą 861 kor. 30 hal., wydatki 531 kor. 30 hal.; zostaje więc czysty dochód w kwocie 330 kor. Dochód ten, przeznaczony na fundusz Instytutu pedagogicznego im. Orzeszkowej, odesłany został na ręce komitetu centralnego w Warszawie. Na powyższy fundusz nadesłała nadto na ręce komitetu lwowskiego księżna Andrzejowa Lubomirska 100 kor., liceum p. Wiktoryi Niedziałkowskiej 100 kor., liceum p. Maryi Zagórskiej 103 kor.

Komitet prosi osoby i instytucye, posiadające arkusze adresowe dla Jubilatki, aby raczyły odesłać je jak najrychlej do komitetu krakowskiego.

— **Raut Towarzystwa św. Salomei,** zapowiedziany na jutro w salach Kasyna miejskiego, ma — dzięki występującym w nim artystom — zapewnione powodzenie.

Program wieczoru jest następujący: P. Miś śpiew. a) Pieśni Schumana, b) Pieśń „Królewicz Maj", muzyka Kaspra Deigla słowa J. Pietrzyckiego: Marya Stefflówna śpiew: a) Behm „Cicha jak noc", b) Niewiadomski „Otwórz Janku": p. Jrena Trapszo-Chodowiecka deklamacya: p. Stanisława Szymanowska śpiew: a) „Mazurek" Żeleńskiego, b) „A więc kochaj" Jana Galla.

— **Konkurs na najlepsze konstrukcye jazów ruchomych.** W celu uzyskania projektów na najlepsze konstrukcye jazów ruchomych na rzekach podgórskich, toczących żwiry we wielkich ilościach, rozpisało Ministerstwo handlu w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych, a na wniosek komisyi regulacyi rzek w Czechach i w Galicyi, konkurs, którego termin do wnoszenia projektów upłynął z dniem 31 grudnia 1906. Ocena nadesłanych projektów przez sąd konkursowy, w skład którego wchodzą z wyboru komisyi regulacyi rzek w Galicyi, uskutecznionego na trzeciem posiedzeniu tej komisyi, starszy radca budownictwa Roman Ingarden i dyrektor krajowego biura melioracyjnego Andrzej Kędzior, rozpocznie się w myśl zarządzenia Ministerstwa handlu w Wiedniu dnia 8 stycznia b. r.

— **Nowy gmach dla Ministerstwa wojny.** Z Wiednia donoszą, że Ministerstwo wojny kupiło za 4 miliony koron grunt na Stubenringu i wybuduje tam nowy gmach dla siebie kosztem 10 milionów koron. Po ukończeniu tego gmachu, pomnik generała Radeckiego, stojący obecnie na placu Am Hof, zostanie przeniesiony na Stubenring.

— **Wieczornicę z tańcami** urządza jutro w niedzielę o godz. 8 zarząd Stowarzyszenia Czytelni i Wzajemnej pomocy funkcyonaryuszy kolei państw. we Lwowie w sali własnej przy ul. Grodeckiej (były dworzec czerniowiecki).

— **Lwowska Izba adwokatów** odbędzie walne zgromadzenie dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu w wielkiej sali rozpraw karnych przy ulicy Batorego.

— **Ruch ogólny pociągów** na linii Przeworsk-Bachórz-Dynów oraz na linii Łużany-Zaleszczyki podjęto z dniem 4 b. m., w dniu 3 b. m. zaś pomiędzy Bieńczycami a Kosmyrzowem.

— **Englisch circle** Kasyna urzędniczego. Zebrania odbywać się będą stale we wtorki, punktualnie o godz. 7 wieczorem (do godz. 9) w lokalu Kasyna urzędniczego, Rynek 9 I. p. Dnia 8 stycznia zagai p. prof. Hanswald pogadankę na temat: „*Englisch debating societies abroad*"; dnia 15 stycznia pogadanka (temat zostanie później oznaczony); konwersacya: dnia 22 stycznia zebranie towarzyskie, ewentualnie połączone z angielskim wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym: dnia 29 stycznia zagai p. prof. E. S. Naganowski pogadankę na temat: „*Lords and other mortals*". Prócz tego utworzone zostaną odrębne sekcye we formie stałych *five o'clocków:* dla rodowitych Angielek: Amerykanek, dla osób pragnących się ćwiczyć w dyskutowaniu po angielsku i t. p.

Wstęp wolny tylko dla członków Kasyna urzędniczego lub „*Englisch circle*" (wpisowe 2 kor., wkładka miesięczna 1 kor.) tudzież dla osób zaproszonych: po zaproszenia zgłaszać się należy korespondentką do Kasyna urzędniczego (dla *Englisch circle*).

Porządki w mieście. Dyrektor magistratu p. Lukas wezwał wczoraj do siebie komisarzy wszystkich dzielnic miasta i polecił im, by jak najczęściej osobiście rewidowali swe dzielnice pod względem czyszczenia chodników z lodu i śniegu, a niestosujących się do przepisów, wydanych niedawno przez magistrat dla dozorców domów, pociągali do surowej odpowiedzialności.

Miejski tani opał. Komisya taniego opału uchwaliła wczoraj podwyższyć cenę węgla na 1 koronę 24 hal. (o 12 halerzy) za centnar.

Budżet miejski. Komisya budżetowa przyjęła wczoraj rubrykę wydatków na kościoły w kwocie 64.350 koron, budżet funduszów i fundacyj miejskich, pozostających pod zarządem gminy, oraz budżety miejskiego zakładu sierót i zakładów dobroczynnych prywatnych.

Choroby zakaźne w r. 1906. Wedle statystyki fizykatu miejskiego, najsilniej grasowała w roku ubiegłym we Lwowie odra, na którą zachorowało 534 osób, z czego umarło 8 osób. Gorszą pod względem śmiertelności była płonica (szkarlatyna), zachorowało bowiem 431, umarło 45 osób. Duru brzusznego było 177 wypadków, w tem 24 śmiertelnych. Duru osutkowego 12, 1 z wynikiem śmiertelnym. Czerwonki 20, w tem 6 śmiertelnych. Na krztusiec zachorowało 184 osób, umarło 6. Na błonicę (dyfteryę) i dławiec zachorowało 383, 35 umarło. Ospy wietrznej było 134 wypadków, bez komplikacyj, które spowodowałyby zgon. Na gorączkę połogową zapadło 14, umarło 9 kobiet. Na różę zachorowało 35 osób, z czego 16 umarło. Na jaglicę cierpiało 266, z czego 205 wyzdrowiało, a 61 pozostało w leczeniu. Zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych nagminnego było 37 wypadków (w tem 27 u dzieci), umarło 18 osób (w tem 13 dzieci). Na wąglik zachorowało 7, umarła 1 osoba. Na grypę (influenzę) umarło 5 osób; cyfrę zachorowań na influenzę podaje fizykat na 159, tj. o ile lekarze byli powoływani do chorych. W końcu notuje statystyka 12 zachorowań i 10 wypadków śmierci wskutek tężca.

— **Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej** X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1907, zawiadamia wszystkich pp. wystawców, chcących wziąć udział w tej wystawie, że zastępstwo komitetu dla Królestwa Polskiego raczył przyjąć lekarz p. dr. Stanisław Kurtz, Warszawa, ul. Sienna l. 22, do którego należy wnosić wszelkie zgłoszenia w obrębie Królestwa Polskiego i który też udzieli chętnie wszelkich wyjaśnień w sprawie wystawy w godzinach od 7 do 8 wieczorem.

— **Obywatelstwo austryackie** nadało c. k. Namiestnictwo p. Stanisławowi Maciejowi Hirschler-Żukowskiemu, dyrektorowi kopalń naftowych Towarzystwa karpackiego w Borysławiu.

— **Ofiara.** Z okazyi srebrnych godów złożył p. M. H. Reich, dyrektor filii Banku praskiego, na ręce prezydenta miasta p. Michalskiego kwotę 200 kor., na rzecz ubogich miejscowych, wyznania chrześciańskiego.

— **Echa strejku piekarzy.** Przed tutejszym trybunałem orzekającym odbyła się onegdaj rozprawa karna przeciw Nuchimowi Berlfeinowi vel Düchterowi i Władysławowi Kądziołowskiemu, czeladnikom piekarskim, o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną tem, że w dniu 19 listopada z. r. przeszkadzali żołnierzowi policyjnemu Dymitrowi Szkwarkowi w pełnieniu służby, wzywając nadto tłum do oporu. Gdy bowiem w krytycznym dniu agent policyjny Przestrzelski kazał Szkwarkowi aresztować niejakiego Löwentala, który wraz z tłumem kolegów miał napaść na piekarnie Obera i Uricha przy ul. Słonecznej, napadł na Szkwarka tłum strejkujących, a wśród niego oskarżeni, a krzycząc i wywijając laskami, mieli wydzierać aresztowanego z rąk Szkwarka, wzywając kolegów do „odbicia" go.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Berlfeina za zbrodnię gwałtu publicznego na miesiąc ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tygodnia, a Kądziołowskiego za występek zbiegowiska na 14 dni ścisłego aresztu.

— **Demoralizacya młodzieży.** Czytamy w *Dzienniku Polskim:* „Do restauracyi I. Felda przy ul. Zimorowicza l. 10, przyszedł wczoraj wieczorem woźny jednej z instytucyj państwowych i pijąc piwo, zauważył, że do restauracyi wszedł gimnazyalista w mundurku z odznakami V. klasy, pokręcił się chwilę, a następnie zamówiwszy butelkę wina, udał się z „kasyerką" do separatki, zkąd wnet dolatywać poczęły odgłosy nie dającej się bliżej opisać zabawy. Zgorszony tem woźny, zwrócił się wówczas do gospodarza z wyrzutem, że na podobne separatkowe sceny i wogóle na taką demoralizacyę nieletniej młodzieży w swym zakładzie pozwala, gospodarz jednak oburzył się i nietylko ostatniemi słowami znieważył woźnego, ale groził mu nawet wypoliczkowaniem, wołając, że on opłaca podatki i wolno mu dla tego robić to, co mu się podoba.

Zwracamy więc uwagę uwagę policyi na tę nową norę rozpusty".

— **Minister handlu Kossuth** — jak donoszą z Budapesztu — powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

△ **Osunięcie się góry piaskowej.** Wczoraj między godziną 4 a 5 po południu zdarzył się w naszem mieście wypadek, którego ofiarą padło jedno życie ludzkie. Wypadek ten, według zebranych przez naszego sprawozdawcę szczegółów, zaszedł w następujących okolicznościach:

Około godziny 4 po południu zajechali pod górę piaskową od strony ul. Torosiewicza, należącej do p. Leopolda Laskowskiego, a poddzierżawionej z drugiej ręki przez p. Zygmunta Scharfa, dwaj parobcy z cegielni Józefa Königa w Kozielnikach, Jan Bogoniowski i Jan Hryniak. Obaj stanęli na wąskiej drożynie, biegnącej środkiem wąwozu, ciągnącego się między stromą prostopadłą ścianą góry, a mniejszem półtorametrowem wzniesieniem, wyrobionem przez wybieranie piasku. Pierwszy ze swym wozem stał Bogoniowski, drugi Hryniak.

Zabrali się natychmiast do pracy i poczęli kopać piasek, nakładając go na wozy. Nagle ściana góry poczęła się usuwać, czem przestraszone konie Bogoniowskiego spłoszyły się i poniosły. Bogoniowski zasypany już po pas piaskiem, miał jeszcze na tyle siły, że chwycił się obu rękami wozu i w ten sposób uniknął niechybnej śmierci, gdyż konie zdołały wyciągnąć wóz i Bogoniowskiego z piasku. Natomiast Hryniak, który stał ze swym wozem za Bogoniowskim został w mgnieniu oka zasypany wraz z wozem i końmi lawiną piaskn.

Na krzyk Hryniaka, przybyli wprawdzie robotnicy i usiłowali go odkopać, większa jednak lawina piasku, która runęła w tej chwili, zmusiła ich do odstąpienia od zamiaru ze względu na grożące im samym niebezpieczeństwo.

W obec tego zatelefonowano natychmiast po straż pożarną i pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Te jednak nic nie mogły uczynić, ze względu na dalsze usuwanie się góry.

Niebawem przybyli na miejsce radca budownictwa miejskiego p. Gorecki oraz dwa oddziały żołnierzy 80 i 15 p. p. pod komendą oficerów. W obec tego jednak, że już noc nastała, a góra skutkiem panujących roztopów groziła dalszem osunięciem się i w obec tego, że Hryniaka, który od trzech godzin znajdował się pod warstwą piasku grubości przeszło dwóch metrów i niezawodnie musiał w skutek uduszenia wyzionąć ducha, odroczono wydobycie jego zwłok do dziś rana.

Hryniak liczył lat 40, osierocił żonę i pięcioro drobnych dzieci.

Dziś dopiero o godz. 1 po południu odkopano z piasku zwłoki Hryniaka, jego wóz i konie.

△ **Nieszczęśliwy wypadek.** Robotnik M. Wojciechowski, zajęty dziś przed południem zrzucaniem śniegu z dachu hali targowej na placu Krakowskim, spadł z dachu na śnieg i zwichnął nogę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło go do szpitala powszechnego.

△ **Tajemniczy zgon dziecka.** W realności przy ul. Kurkowej l. 29 — jak to już wczoraj pokrótce donieśliśmy — umarł onegdaj 6-letni nieślubny synek Anieli Debrowskiej, żony dozorcy domu Eliasza Debrowskiego. Ponieważ lekarz miejski stwierdził na zwłokach dziecka rozmaite sińce i rany, przeto policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Z dochodzeń okazało się, że dziecko w bestyalski sposób było katowane nietylko przez przybranego ojca, lecz także przez rodzoną matkę. Cały szereg świadków bowiem, przesłuchanych przez policyę, stwierdził, że dziecko to katowali Debrowscy do krwi bez najmniejszego powodu, tratowali je nogami, głodzili, a nawet zamykali na noc przy 20 stopniowym mrozie do piwnicy lub miejsca ustępowego.

Sprawa ta oddana zostanie Prokuratoryi państwa.

Debrowskiego aresztowała policya i osadziła w swych aresztach, żonę zaś jego Anielę, ze względu na odmienny jej stan, pozostawiono na razie na wolnej stopie.

△ **Sprzeniewierzenie.** Do tutejszej policyi nadeszła wczoraj z Nowosielicy w drodze telegraficznej wiadomość, że funkcyonaryusz tamtejszej firmy A. Fraenkla, Szmaje Berski, sprzeniewierzywszy 774 rubli, zbiegł ztamtąd. Przypuszczają, że Berski znajduje się w drodze do Ameryki.

△ **Oszust.** Do p. Węglarskiego, dzierżawcy restauracyi przy ul. Łyczakowskiej l. 122, zgłosił się przed trzema jeszcze miesiącami niejaki Ludwik Sokołowski i przedstawiwszy się mu jako agent sprzedaży losów i maszyn do szycia, namówił p. Węglarskiego do zamówienia za jego pośrednictwem instrumentu samogrającego, wartości 2.400 kor., przyczem na poczet zadatku wyłudził 60 kor. Gdy p. Węglarski mimo upływu tak długiego czasu, instrumentu nie otrzymał, doniósł o tem policyi, która stwierdziła, że Sokołowski nie jest wcale agentem wymienionej przez niego firmy.

△ **Zgubiono:** w pociągu osobowym z Tarnowa do Radymna złotą broszkę w kształcie gałązki, ozdobioną pięcioma brylantami, wartości 1.000 kor.; pulares z kwotą 100 kor. i akcyą lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych; złotą bransoletkę z perłą, otoczoną brylantami.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Karola Kudryczka, podurzędnika pocztowego, zamieszkałego przy ul. Działyńskich l. 3, włamał się wczoraj w nocy jakiś rzezimieszek i skradł rozmaitą garderobę i zegarek łącznej wartości 300 kor.

Aresztowano wczoraj Stanisława Wereszczyńskiego za kradzież palta z wystawy sklepowej Mojżesza Knosefa przy ul. Krakowskiej l. 6.

Z kawiarni „Grand Hotelu" skradziono kelnerowi Jerzemu Dickowi palto zimowe.

P. Janinie Gotwaldowej skradziono wczoraj wieczorem w chwili, gdy wsiadała do wozu kolei elektrycznej koło Kawiarni wiedeńskiej pulares z kwotą 150 kor.

— **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Andrzej Dutkiewicz, kasyer poczt i telegrafu, w 63 r. życia; Katarzyna z Geschöpfów Ehrlichowa, żona kupca, w 69 r. życia; Marya z Derenowskich Felib, żona ślusarza kolei państwowej, w 70 r. życia; Kazimiera z Rausińskich Iwanowiczowa, żona kamieniarza, w 52 r. życia; Jan Gottsonner, w 88 r. życia;

w Wyrowie Władysław Strzelecki, urzędnik szpitala powszechnego we Lwowie, weteran z r. 1863/4, w 67 r. życia;

w Krakowie Henryk Vorzimmer, urzędnik Domu bankowego p. A. Mendelsburga, w 33 r. życia;

w Wieliczce Olimpia Matylda Eugenia Kownacka, w 24 r. życia;

w Tarnowie dr. Julian Metzger, emer. lekarz miejski;

w Czerniowcach: Zygmunt Czarnomski, starszy komisarz budownictwa kolei państwowych, w 56 r. życia;

w Poznaniu Józef Kusztelan, dyrektor Banku związku spółek gospodarczych w Poznaniu, w 72 r. życia;

w Warszawie: Bronisława z Trautseltów Orłowska, wdowa po lekarzu, matka znanego poety i humorysty, Antoniego Orłowskiego (Krogulca), przebywającego obecnie w Krakowie, w 58 r. życia; Antoni Hołowiński, znany przyrodnik, w 64 r. życia.

— **Reforma szkoły średniej.** Z Krakowa donoszą: Komitet, wybrany przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych dla reformy szkoły średniej. zwołał na przedwczoraj zgromadzenie, zwołane z wybitnych pedagogów i osób poza szkołą stojących, celem zastanowienia się nad założeniem zreformowanej szkoły średniej. Przewodniczył prof. Uniwersytetu dr. Władysław Leopold Jaworski. P. Łopuszański referował program, według którego zreformowana szkoła średnia ma być założona na wsi, pod Krakowem, jako internat i uwzględniać przedewszystkiem wychowanie moralne i fizyczne, wyrabiać samodzielne myślenie i nie dopuszczać do przeciążenia naukami. Szkoła nie będzie filologiczna, ale na wyższych stopniach będzie filologia fakultatywnie używana. Notaryusz podgórski dr. Tadeusz Starzewski przedstawił następnie statut Towarzystwa, którego zadaniem będzie założenie takiej szkoły. Towarzystwo ma utworzyć się jako stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze z ograniczoną poręką. Do zarządu Towarzystwa wybrano wybitnych pedagogów i profesorów Uniwersytetu. Przed obecnym notaryuszem zawiązano potrzebne stowarzyszenie, poczem ukonstytuował się jego zarząd. Przewodniczącym został rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Morawski, jego zastępcą dr. Tadeusz Starzewski, sekretarzem prof. Łopuszański.

— **Opróżnienie »koszar bernardyńskich«.** Z Krakowa donoszą: W roku 1846 zajęły wojska austryackie trzy czwarte klasztoru OO. Bernardynów, przeznaczając część na więzienia dla przestępców politycznych, a drugą (później zaś obie) na koszary dla wojska, stanowiącego integralne uzupełnienie załogi. konsystującej na Wawelu. Przez szereg lat czynił konwent daremne starania, nawet w drodze sądowej, by zwolnić kościół od tego sąsiedztwa, przeszkadzającego w wysokim stopniu nabożeństwu. Dopiero energicznym zabiegom obecnego przełożonego O. Cyryla Strzemeckiego udało się, dzięki łasce Monarchy i przychylnej opinii tutejszej naczelnej komendy, przenieść gdzieindziej wojsko, ulokowane w zabudowaniach klasztornych. Uroczyste oddanie konwentowi przymusowo zajmowanych objektów odbyło się onegdaj wobec reprezentantów gminy i władz wojskowych.

— **Nieudała kradzież.** Z Krakowa donoszą: Do lokalu stowarzyszenia „Hasmonea“ przy ul. Zielonej l. 7, włamali się onegdaj w nocy nieznani sprawcy i widocznie w poszukiwaniu za pieniędzmi porozbijali biurka i szafy, przyczem porozrzucali książki i zapiski.

— **Samobójstwo.** We wsi Korowej pod Czerniowcami odebrał sobie dnia 2 b. m. życie wystrzałem z rewolweru, w domu swego ojca, parocha prawosławnego, 25-letni ukończony prawnik, Michał Mitrofanowicz. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— **Noc Sylwestrowa w Wiedniu.** Jeden z korespondentów wiedeńskich tak ją opisuje: Noc Sylwestrową każdy Wiedeńczyk, mający choćby trochę humoru i poniżej 70 lat życia, przepędził na bruku. Tutaj „Sylvesterbummel“ nie jest czczem wyrażeniem, ale rzeczywistością tak głośną, że niepodobna o niej wątpić. Policya daje kawiarniom i restauracyom licencyę na całonocną gościnność, a publiczności na taką miarę wesołości, która w zwykłych czasach skończyłaby się protokołem na inspekcyi. W r. z. noc Sylwestrową zakłóciły w przykry sposób wielkie bandy przedmiejskich indywiduów, skorych do pospolitej bójki; tego roku policya z góry uniemożliwiła rycerzom pięści udział w sylwestrowym „bumlu“.

Za to publiczność, żądna swobodnej a niewinnej zabawy, nie była krępowana. Oczywiście w śródmieściu, a zwłaszcza na ulicach Kaerntnerstrasse i Rotenthurmstrasse, tudzież na placu św. Szczepana zabawiali się Wiedeńczycy z właściwą sobie serdecznością. Zamaskowanych uczestników nocnego święta było mniej, niż w r. z., ale za to jakiś wesoły facet nosił żywe i głośno kwiczące prosię, jako symbol szczęścia. Jakaś grupa młodzieńców przeciągała tanecznym krokiem, ubrana w paltoty, odwrócone podszewkami do góry. Były także grupy młodzieńców, którzy chwytali się nagle za ręce, otaczali panie i panny i wołali: „Caruso!“ — na co płeć piękna odpowiadała okrzykami prawdziwego, czy udanego może przestrachu. Na przejeżdżające omnibusy i fiakry amatorzy gimnastyki wdzierali się zręcznie, przeciwko czemu niezbyt energicznie protestowali woźnice. Na dachu jednego z automobilów znalazło się nagle dosyć liczne towarzystwo nieproszonych gości, co wywołało gaudyum pośród publiczności. Kierownik automobilu z trudem pozbył się owych „bumlerów“, z których atoli jeden pozostał na dachu i podczas jazdy wykonywał pocieszne skoki, próbując tańczyć. Sympatyą publiczności cieszyli się młodzi ludzie, którzy z rozpaczą znakomicie udaną biegali tam i napowrót wołając: „Gdzie moja droga teściowa?“.

Na placu św. Szczepana w pobliżu kawiarni Europejskiej ulokowało się dosyć liczne towarzystwo i przy dźwiękach kapeli urządziło sobie na bruku zabawę taneczną. Kawiarnię wspomnianą, przepełnioną gośćmi, musiał gospodarz zamknąć, ażeby zapobiedz katastrofie z powodu ogromnego natłoku nowych gości. Przed kawiarnią Lebmanna przy Kaerntnerstrasse przechodnie i goście w kawiarni odgrywali komiczne pantominy, porozumiewając się przez ogromne szyby, niezasłonięte storami. W powietrzu brzmiały śpiewki wesołe, piszczałki, trąbki, okrzyki: *Prosit Neujahr!* — piskliwe głosy pań, znajdujących się w opresyi. Byli i tacy, starsi nawet ludzie, którzy z ogromną serdecznością ściskali ręce policyantom, a nawet brali ich w objęcia. Nigdy jeszcze nie panowała równie wzruszająca zgoda pomiędzy publicznością a policyą. Cały „bumel“ odbył się wzorowo, skoro policya uwięziła tylko 17 osób i to przeważnie z przedmieść.

— **Krwawa zemsta.** Asystent urzędu pocztowego w Witkowicach na Morawach, Józef Ziweger, osobistość znana w mieście ze swojej brutalności, miał ciągłe zatargi z naczelnikiem urzędu pocztowego Leopoldem Nitschmannem. Ziweger, który zaniedbywał w sposób karygodny służbę, skutkiem interwencyi naczelnika miał śledztwo dyscyplinarne i otrzymał napomnienie od inspektora pocztowego, dr. Rodlera, który przybył do Witkowic dla przeprowadzenia śledztwa. Ziweger postanowił się zemścić. W tym celu udał się onegdaj wieczorem do mieszkania Nitschmanna i zawiadomił go, że inspektor Rodler przybył znowu do urzędu i czeka tam na niego. Nitschmann udał się rzeczywiście do urzędu, ale stwierdził, że dr. Rodler wcale nie przybył do Witkowic. Tymczasem Ziweger, zaczajony w sieni mieszkania Nitschmanna, rzucił się na jego żonę i obuchem siekiery uderzył ją kilka razy w głowę. Nitschmannowa padła śmiertelnie ranna, a Ziweger uciekł do pobliskiego lasu, gdzie go uwięziła żandarmerya. Lekarze wątpią, ażeby ofiara zbrodni pozostała przy życiu.

— **Wielkie oszustwo.** Uwięziony w tych dniach pod zarzutem oszustwa Karol Szabo — o czem onegdaj donosiliśmy — przesłuchiwany był w Budapeszcie przez sędziego śledczego. Oświadczył on, że poseł Laszlo miał pełną świadomość tego, że Szabo jest żonaty i że jest zamierzony rozwód jego. Na dowód powołał się Szabo na pewnego urzędnika policyjnego, który miał słyszeć, jak Laszlo wyraził się przed jednym ze znajomych, iż na razie małżeństwo Szaba z jego córką jest niemożliwe, bo naprzód musi być rozwód uzyskany. Na razie uchwalono Szaba zatrzymać w więzieniu śledczem i kontynuować dalej dochodzenia o oszustwo.

— **Uroczystość Mickiewiczowska w Wilnie.** W ubiegłą niedzielę, w kościele pouniwersyteckim św. Jana w Wilnie, odbyło się staraniem młodzieży robotniczej nabożeństwo za duszę Adama Mickiewicza. Mszę celebrował wikary ks. Mieszkis, podniosłą zaś mowę wygłosił proboszcz kościoła, ks. kanonik Czerniawski. Uroczystość zakończyła się złożeniem przed pomnikiem wieszcza w kościele Świętojańskim wieńca z wstęgami barwy narodowej i z napisem: „Poecie rodakowi — robotnicy wileńscy“.

— **Metropolia mohylewska.** Na stanowisko arcybiskupa mohylewskiego i metropolity kościołów katolickich w Rossyi ma być powołany biskup płocki, ks. Apolinary Wnukowski.

Kronika prowincyonalna.

§ Dyrekcya komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych w Samborze podaje do wiadomości, że podania o przypuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego w terminie lutowym b. r., należycie udokumentowane, należy wnosić przez przełożone władze do końca stycznia b. r. O dniu rozpoczęcia egzaminu zostanie każdy interesowany w swoim czasie zawiadomiony.

§ Rezygnacya burmistrza. Z Brodów donoszą, iż dr. Stanisław Rittel wniósł rezygnacyę z godności burmistrza m. Brodów.

§ Wypadek na kolei. Ze Stryja donoszą: Onegdaj w nocy przejechała maszyna na tutejszym dworcu kolejowym ślusarza maszynowego Franciszka Czermaka, który zginął na miejscu. Jak się zdaje, ś. p. Czermak pośliznął się na szynach i upadł na tor właśnie w chwili, gdy maszyna rezerwowa przejeżdżała przez to miejsce jaszczykiem węglowym naprzód, tak, że maszynista nie mógł spostrzedz leżącego na torze Czermaka.

§ Kradzież na poczcie w Stanisławowie. Prokuratorya państwa w Stanisławowie — jak ztamtąd donoszą — po zastanowieniu śledztwa przeciwko pięciu woźnym pocztowym i stróżowi magistratu, który znalazł skradziony worek pocztowy na podwórzu magistratu, poleciła wypuścić wszystkich sześciu z więzienia śledczego. Dotychczasowe bowiem śledztwo nie wykryło żadnych dowodów ich winy w spełnionej kradzieży worków z wozu pocztowego.

§ Pożar. Z Podwołoczysk donoszą, że spłonęły tam onegdaj składy jaj i fabryka albuminu firmy Langerhaus. Szkoda jest bardzo naczna i była ubezpieczona.

Kronika zagraniczna.

* Kardynał Martinelli — jak donoszą z Rzymu — ciężko zachorował. Lekarze obawiają się o jego życie.

* Zamordowanie pustelnika. Z Zurychu donoszą: Mieszkającego w pustelni Madeleine pustelnika znaleziono onegdaj nieżywego z rozbitą czaszką. Z pustelni wszystko zrabowano. Sprawca nieznany.

* Echa katastrofy kolejowej pod Ottesdorf. Szkoda materyalna przy katastrofie pod Ottesdorf — jak donoszą z Hanoweru — wynosi 800.000 marek. Lekko ranni opuścili już szpital. Pięciu ciężko rannych znajduje się w stanie beznadziejnym.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Wznowienie „Słodkiej dziewczyny“, operetki H. Reinhardta, z pp. Heleną Schupp i A. Lelewiczem w głównych rolach).

Serdecznie zaśmiewano się onegdaj w miejskim teatrze. Rozbawiona publiczność „pękała“ (w przenośni) ze śmiechu i zapalczywie oklaskiwała wszystkich wykonawców. Ale bo też wznowiono „Słodką dziewczynę“ Henryka Reinhardta, rzecz stosunkowo bezpretensyonalną i właśnie dlatego tak miłą i sympatyczną. Bo czegoż w tej „Słodkiej dziewczynie“ nie ma? Wszystko! Jest stary hrabia Liebenburg, uganiający za przystojnemi kobietkami, jest młody synowiec, dążący w jego ślady, piękna Lola Winter nadobna córuchna z lewego boku, starego zalotnika, mądry fagas Klapper, fertyczna masażystka Kasia Weyringer, niezdarny, lecz równie na płeć piękną czuły profesor Prosper i w. i. popularnych postaci operetkowych. Cała galerya wesołych typów z wiedeńskiego bruku.

Już dawno bardzo nie było takiej wesołości na operetce. Jednym z głównych powodów głośnym śmiechem rozbrzmiewającej widowni, był p. Andrzej Lelewicz. Dyrekcya teatru bardzo dowcipnie postąpiła, angażując z powrotem p. Lelewicza na lwowską scenę, do operetki. Takiego komika właśnie potrzeba nam było. P. Lelewicz wnosi na scenę ogromnie wiele życia i humoru zawsze wytwornego, w samą miarę groteskowego, jeśli dla odmiany i takiego potrzeba. Przy tem zatańczyć zgrabnie potrafi, nawet i kankana. Wczoraj podobał się ogólnie smutny marsz angielski z wesołym tekstem (i odwrotnie) śpiewany i tańczony wespół z p. Kliszewską, również jednej z podpór operetki lwowskiej. Wdzięcznie bardzo śpiewała p. Kliszewska także wkładkę kupletową w akcie drugim i nadprogramowy dowcipny dodatek o chórzystkach.

W roli Loli Winter wystąpiła wczoraj p. Helena Schupp. I ją znamy dobrze ze sceny skarbkowskiej jeszcze i pierwszych sezonów w nowym teatrze. P. Schupp ma także swoich wielbicieli, którzy nie szczędzili dłoni, bijąc zawzięcie brawa. P. Schupp śpiewa ładnie i z temperamentem, a gra z „wiedeńskim pieprzykiem“, jak to mówią, bardzo wymownie całą swoją sympatyczną osóbką. Podobała się wszystkim.

Jeśli mam dać dokładne pojęcie o wczorajszych wykonawcach „Słodkiej dziewczyny“, pominąć mi nie wolno panny Jaroszówny, która w króciuchnej sukience tyrolskiej (akt drugi) wyglądała bardzo zgrabnie, a wkładkę (zapewne o miłości) śpiewała ładniutko. Również zapomnieć nie wolno o niezrównanym fagasie Klapperze (p. Kosiński), Prosperze niezdarnym (p. Miłosza), synowcu hr. Liebenburga (p. Sawicki), malarzu Floryanie w interpretacyi p. Solnickiego i pięknych wieńcach laurowych, ofiarowanych p. Lelewiczowi, ślicznych bukietach również z szarfami i odpowiednią dedykacyą pp. Schupp i Kliszewskiej.

Chóry śpiewały wczoraj czysto i z życiem, orkiestra pod kierunkiem p. Słomkowskiego podobnie. Całość szła w należytem tempie, żywo; wszyscy byli w humorze, wykonawcy i publiczność (a o to przecież chodziło).

Dzięki zabiegom dyrekcyi, spokojnem okiem spoglądać można w przyszłość tegorocznej operetki. Publiczność wzdychająca do lżejszej strawy muzycznej, będzie miała dosyć wesołych wieczorów. W najbliższym czasie „Lizystratę“ z panną Borkowską (także dobra bardzo operetkowa siła), „Królowę szyku“ czy też „Wiem ja coś“ (tytułu nie pamiętam) wyreżyseruje p. Bogucki, a „Wesołą wdówkę“ wystawi p. Lelewicz. Zapowiedzi wcale pożądane dla amatorów operetki.

D. Baranowski.

Jubileuszowe przedstawienie »Halki«, sześćsetne, zapowiedziane zostało na jutro w teatrze warszawskim.

Z teatru miejskiego piszą nam: Najbliższą premierą będzie nadzwyczaj wesoła krotochwila p. t. „Zażarty automobilista“ M. Kraatza w tłumaczeniu M. Sachorowskiego. Nowość ta grana była w Wiedniu przez rok cały codziennie.

Personal operowy odbywa codziennie pod kierownictwem dyr. Ribery próby z „Pana Tadeusza“ Wydżgi.

Noworoczny numer »Śmigusa« pojawił się w zwiększonej znacznie objętości i w szacie zewnętrznej niezwykle okazałej, bo z ilustracyami kolorowanemi. Treść obfituje oczywiście w humoreski i satyry na temat zmiany roku. życzeń noworocznych, przygód świątecznych, poświątecznych i t. p.

Obok wielu ciętych satyr polityczno-społecznych, znajdujemy w tym numerze monolog wyborcy p. t. „Powszechne głosowanie“, pióra „Przyjaciela“.

Ten sam humorysta podaje dalszy ciąg „Przygód Balsama w Ameryce“, p. t. „Za dużo ściskania“ — z ilustracyami wybornego karykaturzysty J. Kruszewskiego.

Ładną, kolorowaną ilustracyę tytułową: „Odjazd Starego Roku na nędznej szkapie, a przyjazd Nowego Roku na wspaniałym automobilu i powitanie przybysza przez „Śmigusa“, wykonał znany artysta-malarz p. Marceli Harasimowicz.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś w sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda; debiut Wilhelma Schapiry.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu po cenach zwykłych popołudniowych „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko w 9 odsłonach Adolfa Walewskiego.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 po raz 4-ty: „Ewangeliman“, opera w 3 aktach Wilhelma Kienzla; gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek, po raz ósmy „Pani Walewska, sztuka w 5 aktach W. Gąsiorowskiego i I. Nikorowicza.

We wtorek, po raz drugi „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Gościnny występ Heleny Schupp.

We środę, po raz pierwszy „Zażarty automobilista“ (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Karola Kraatza.

We czwartek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach Saint-Saënsa; gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W piątek, po raz drugi „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

W sobotę o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

Z naszego Salonu.

W gmachu Muzeum przemysłowego urządziło Towarzystwo swoją III-cią wystawę jesienną i przyoblokło go z tej okazyi w nowe i do tego bardzo gustowne szaty.

Ściany sal powleczono barwnem grubem płótnem o tonach złamanych szarych, sinych i rudo-czerwonych. Obramienie z drzewa, stosownie lakierowanego, ozdobiono ornamentem prostym i stylowym. Dekoracya skromna, lecz w dobrym smaku i harmonizująca się łatwo z obrazami w salach porozwieszanymi.

Mimo tej ładnej szaty trzecia z rzędu wystawa jesienna nie przedstawia się korzystniej niż poprzednie, a raczej nawet nie dosięga ich poziomu. Obok kilku dzieł wybitnych i przeciętnie dobrych jest, niestety, wiele słabych, których stanowczo nie powinna była komisya przyjąć na tego rodzaju wystawę. Rozmieszczenie obrazów także wiele pozostawiałoby do życzenia n. p. choćby zestawienie czterech krajobrazów Harasimowicza z nastrojowym krajobrazem Weyssenhoffa. Tych pięć płócien kłóci się z sobą i szkodzi sobie nawzajem. Zimny stalowy ton moczarnych widoków Harasimowicza jeszcze jest bardziej zimny i czarny, a izabellowo-rudy ton pustynnego obrazu Weyssenhoffa bardziej jeszcze do koloru kawy z mlekiem zbliżony. Obydwom artystom stała się krzywda. Zazwyczaj na wystawach przestrzega się prawidła, że pejzaże przegradza się figuralnymi obrazami, a te pejzażami. Obydwa rodzaje

zyskują wiele na tem sąsiedztwie. Widoki obok siebie wiszące różnych autorów zawsze szkodzą sobie wzajemnie i tego zestawienia powinno się stanowczo unikać.

Obraz Weyssenhoffa, wielce rzadkiego gościa na naszej wystawie, jest bardzo zajmujący tak swym oryginalnym tonem jak i tematem. Tytuł: „Spleen“. Treść: jakaś opuszczona obszerna zagroda, okolona murem, wegetacyi ani śladu, z pustynnego tego obejścia tumany kurzu szukają wyjścia przez rozwalone wrota, pustka wieje zewsząd rozpaczna, tylko dwa wilki rozsiadły się na tem pustkowiu, pełne powagi i niemej grozy. Wszystko tonie w jednej barwie piaskowo-rudej. Przedziwny smutek bije z tego płótna — wpatrując się weń długo, „spleen“ rzeczywiście ogarnia widza, który już nie widzi znakomitego wykonania technicznego obrazu, tylko poddaje się suggestyi dziwnej jakiejś melancholii rozpacznej.

Ale czas się otrząsnąć z tego spleenu i pokłonić się drugiemu znakomitemu dziełu, bodaj czy nie najlepszemu na wystawie. Jest to wnętrze kościoła wiejskiego Józefa Czajkowskiego. I z tego płótna wieje melancholia, lecz inna zupełnie, taka uroczysta i błoga melancholia ławek pustych ciemnego kościółka wiejskiego. Z cieni ciemnych, soczystych, pełzających po ścianach świątyni wyłaniają się ławki, chorągwie i feretrony o nasyconych barwach dziwnie pięknie z sobą zharmonizowanych. Uroczysta cisza rozlana w tym zakątku kościółka. Czuć jeszcze zapach kadzidła i świec pogaszonych....

Dziwnie kapryśną bywa ręka artysty. Ten, który stworzył tak doskonały obraz, o tak prześlicznym akordzie ciepłych barw, wystawił drugi obraz pastelowy tak haniebnie narysowany, że trudno uwierzyć, aby obydwa dzieła z pod jednej wyszły ręki. Jego dama w różowej toalecie nie ma oczu w za małej swej główce, ręce jej także odjęto, a pod suknię wsunięto jej biały trzewik drewniany. Gdyby ta pani wogóle wstać z krzesła mogła, byłaby wzrostu niemożliwego, mierzyłaby z jakich co najmniej dwadzieścia głów wysokości. Ta „pani w różowej sukni“ powinna była ze względu już choćby na swe amputowane ramiona pozostać w domu i nie psuć wrażenia, jakie wywiera przepiękne „wnętrze kościoła wiejskiego“.

Tryptyk Jacka Malczewskiego jest naturalnie sensacyą wystawy. Któż jemu dorówna w rysunku i modelacyi przedziwnej, w barwach żywych, a nie jaskrawych? Mistrz Jacek jest mistrzem prawdziwym pendzla i drwi zapewne z krytyków i publiczności, którzy sobie głowę łamią, co jego tryptyk ma oznaczać? Dlaczego swój autoportret, będący przedmiotem środkowego obrazu, oblał fioletowem światłem, dlaczego tuż nad jego ramieniem usiadła jakoś młoda osoba na schodkach w ogródku, dlaczego starzy, nadzy mężowie o rogach koźlich na głowach pobożnie do niego ręce składają na dwóch skrzydłach tryptyku? Dlaczego? Mistrz tego nie powiedział i nie powie, tylko ironicznie się uśmiechnie jak na swym portrecie. To tajemnica. Nad tryptykiem też wisi obrazek zatytułowany „Tajemnica“. Przedstawiona jest symbolicznie w ten sposób, że starszemu mężczyźnie podaje młodzieniaszek rybę jako symbol niemoty i milczenia. — Pixit: Jacek Malczewski.

Łamcież więc sobie głowy widzowie, mistrz milczy i milczeć będzie.

Fałat dał akwarelę o nadzwyczajnej potędze tonu, jaką on tylko w tej technice wydobyć umie. Jego „plebania w Osieku“ jest przedziwną symfonią czarno-sinych tonów, rzuconych na papier z brawurą i pewnością zdumiewającą.

Stefana Filipkiewicza krajobrazy są chybione i w tonie i w rysunku.

Widoki z Tatr Stanisława Gałka odznaczają się prostotą i wielką prawdą; Antoniego Gramatyki „Archeolog“ zaś poprawnym rysunkiem i pracowitem wykonaniem akcesoryi.

Samuela Hirszenberga ogromne płótno „Wychodźcy“ jest bardzo poprawnie rysowane i malowane, ale mimo tematu aktualnego (z pogromów Żydów w Królestwie Polskiem) nie zdoła uwięzić uwagi widza na dłużej. Brak mu nerwu dramatycznego i odpowiedniego nastroju. Mniej jeszcze zajmie kolosalny obraz Leona Eichhorna „Odpust“. Pretensyonalny ten obraz grzeszy nietylko także brakiem odpowiedniego nastroju, ale też i wadami rysunkowemi.

Bardzo zajmujące są barwne litografie Rapackiego. Subtelne w tonie, doskonale narysowane i odczute, dalekie od banalności drobne te kawałki więcej mają nastroju i dekoratywności, niż największe płótna, mające do tego pretensyę.

Sichulskiego prace pastelowe, przedstawiające typy huculów, niczem się nie różnią od prac jego w tym rodzaju już widzianych i dawniej wystawianych. To samo można powiedzieć o portretach Augustynowicza. Nowością jest tylko portret indyczej pary z wielkim podpisem na płótnie: „Eros i Psyche“. O, Żuławski! Cóż ty na to?!

Rejchan dał liczną kolekcyę widoków jesiennych i trzy *„panneaux decoratifs Louis XVI“* w przepysznych stylowych ramach. Rozwadowski dał zwykły swój epizod z wojen Napoleońskich i studyum śniegowe. Rybkowski bardzo ładny rysunek węglem „Las“ i „Ulice Serbską“. Stefanowicz bardzo dobry portret młodej pary w tonie czerwonawego złota trzymany. Gwozdecki wymalował bajeczny jakiś kasztan z bajecznemi nań blaskami i światełkami i studyum niewieście o bajecznej sile kolorytu. Iwan Trusz milutkie i doskonałe, jak zawsze, krajobraziki. Gawlikowski wyborny portret malarza Rybkowskiego, bardzo oryginalnie pojęty. Wyrazista głowa o srebrnej czuprynie, efektownie odrzyna się od czerwonej zasłony w oknie zawieszonej. Dzieło bardzo solidne i wielce zajmujące. Obok tego wizerunku, drugim najlepszym portretem na wystawie jest ogromnie sympatyczny portret pani Wechslerowej, pendzla Dulębianki. Cała postać tonie w jakiejś mgle czarno-szarej, a wśród tej symfonii srebrzystych tonów wyłania się bardzo plastycznie, bardzo podobne oblicze czcigodnej jubilatki o przejmującym wyrazie ciemnych oczu.

Axentowicz nadesłał dwa pastelowe studya, z których jedno razi przerysowaniem biustu eleganckiej damy, a drugi delikatną twarzą i jeszcze delikatniejszemi rękami w chustkę zakutanej wieśniaczki, obydwa zaś ujmują pewną elegancyą i wdziękiem właściwym postaciom niewieścim tego malarza. Bardzo oryginalne i bardzo dobre widoki dał Wywiórski. Mają one ogromnie wiele powietrza i nadzwyczaj świeży koloryt i w niczem nie przypominają dawnych prac jego. Wielkiem powodzeniem i to zasłużonem cieszą się liczne pejzaże Bratkowskiego, które oddają wiernie naturę naszą swojską, taką, jaką jest i jak ją zdrowe oko widzi i zachowuje w pamięci. Doskonałe są jego błękity nieba, snopy światła słonecznego rzucone na zieloną ruń trawy i dumne korony dębów wznoszące się wysoko w powietrze. Wszystko niewyszukane i oddane z prostotą i prawdą bez przepuszczenia przez alembik jakichś modnych indywidualnych nastrojów i syntez mniej lub więcej zrozumiałych. Zdaje nam się, że najlepszą obroną tezy tego malarza w głośnym jego sporze o naśladowanie natury są właśnie te jego obrazy.

Widocznie i publiczność wyrzekła swe zdanie w tej sprawie, o czem świadczą liczne kartki poprzylepiane na tych widokach, oznajmiające ogółowi nazwiska ich nabywców. Są to dość rzadkie oznaki w salach Towarzystwa, publiczność woli zakupywać na wystawie w Kole literacko-artystycznem, gdzie urządzono prywatną wystawę prac tutejszych artystów, które w mig prawie wszystkie zostały rozkupione. Sukces to ogromny dla Koła i dla naszych malarzy — dlaczegoż jednak „interes“ trudniej idzie w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych?

Podobno prawdziwa „przyjaźń“ dla sztuk pięknych i ich przedstawicieli kwitnie w Kole, a w Towarzystwie ambicye, protekcye i nienawiści osobiste obrały sobie siedlisko. Publiczność poznała się na tem i obserwuje rezerwę.

Justus.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan przyjął wczoraj węgierskiego prezydenta ministrów Wekerlego na osobnej audyencyi.

W procesie gnieźnieńskim przeciw posłowi sejmowemu Chrzanowskiemu i towarzyszom uwolniono wszystkich oskarżonych, ponieważ nie udowodniono, jakoby w istocie szło o polityczne i publiczne zgromadzenie. Koszta procesu nałożył sąd na skarb państwa.

Z Rzymu donoszą, że Papież ma się starać o otrzymanie zaproszenia na międzynarodową konferencyę pokojową w Hadze.

Organ watykański *Osservatore Romano* pisze: Słychać, że rząd francuski zamierza opublikować część skonfiskowanych d. 11 grudnia zeszłego roku w paryskiej nuncyaturze dokumentów, odnoszących się do pewnych osobistości. Stolica święta przeto oświadcza, że od obecnej chwili zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualną publikacyę, a osobom nią dotkniętym pozostawia wybór środków, które uznają za pożądane, celem dochodzenia swoich praw. Nota w końcu zawiera uwagę, że przy sekwestracyi inwentarza nie spisywano.

Bułgarski Prezydent ministrów Petkow przyjął deputacyę kolejarzy, która wręczyła mu memoryał z żądaniami strejkujących w sprawie podwyższenia płacy i zniesienia nowej ustawy przeciw strejkom. Prezydent ministrów odrzucił te żądania i oświadczył, że wystąpi przeciw strejkującym z jak największą surowością.

Rajsuli — jak z Tangeru donoszą — pojmał i zamordował Kaida szczepu Fubsias, poczem z 200 stronnikami swymi obwarował się w Zinat, zdecydowany bronić się do ostatka.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacye.

Budapeszt, 5 stycznia. Budżetowa komisya austryackiej Delegacyi przyjęła dziś jednogłośnie przedłożoną przez subkomitet zmienioną rezolucyę w sprawie dostaw wojskowych. Rezolucya ta zawiera oświadczenie, że umowy w sprawie dostaw nie może komisya uznać, ponieważ umowa ta nie odpowiada interesom Austryi. Komisya wzywa Ministerstwo wojny, aby tę sprawę w nowy sposób uporządkowała na następujących zasadach: 1. Należy przeprowadzić ogólne obliczenie, celem stwierdzenia, czy Przedlitawia nie jest w stosunku do kwoty pokrzywdzona w sprawie dostaw przemysłowych i rolniczych. 2. Uznać można zasadniczo takie tylko kompenzacye, które obracają się w obrębie handlowych technicznie równych artykułów. Póki to nie da się przeprowadzić, mają być kompenzacye uskutecznione tylko w możliwie pokrewnych grupach artykułów. Wszelka zaś dalej idąca kompenzacya ma mieć tylko wyjątkowy charakter. 3. Przyjmuje się do wiadomości, że płace robotnicze, wypłacane w technicznych zakładach wojskowych nie mają być wliczane do kwoty dostaw. Wobec różnorodnej interpretacyi ma to postanowienie być wyraźnie w umowie zamieszczone. 4. W Ministerstwie rolnictwa ma być utworzony oddział, który zapewniłby dostawy rolnicze austryackiemu rolnictwu w stosunku do kwoty. 5. Wzywa się Ministerstwo wojny, aby o dalszym przebiegu tej sprawy zdało sprawę na przyszłej sesyi delegacyjnej.

Następnie obradowała komisya nad różnemi odpowiedziami na interpelacye. Uchwalono nie przyjąć do wiadomości odpowiedzi P. Ministra wojny na rezolucyę w sprawie tytułu „Reichskriegsminister“.

Z kolei obradowano nad wnioskiem PP. Kramarza i Steina w sprawie zaproszenia austryackich del. Ministrów do udziału w obradach Delegacyj.

Kraków, 5 stycznia. *(Tel. pr.)*. Sekcya prawnicza Rady miejskiej uchwaliła wczoraj dla pełnej Rady wnioski w sprawie polepszenia bytu urzędników magistratu. O ile słychać, zamierzone jest 50 prc. podwyższenie dodatku kwaterowego. Uchwalono również wnioski co do regulacyi etatu urzędników manipulacyjnych, egzekucyjnych i służby miejskiej. Z regulacyą etatu służby łączy się polepszenie jej bytu.

Kraków, 5 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Aresztowano tu urzędnika Spółki kowali z Sułkowic, z powodu defraudacyi 11.000 K., uprawianej systematycznie od 2 lat.

Wiedeń, 5 stycznia. P. Prezydent ministrów Beck powrócił dziś rano z Budapesztu.

Wiedeń, 5 stycznia. *Wiener Ztg.* donosi: P. Minister Wyznań i Oświaty nadał prywatnemu liceum żeńskiemu Olgi Filippi we Lwowie na lata szkolne 1906/7, 1907/8 i 1908/9 prawo publiczności i prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości.

Berlin, 5 stycznia. Jak dzienniki donoszą, zapadła na zebraniu 1800 strejkujących robotników z fabryk Siemensa uchwała, aby strejk przerwać i pozostawić każdemu do woli, czy chce lub niechce wrócić do pracy.

Frankfurt, 5 stycznia. *Frankfurter Ztg.* donosi, że wczoraj przy budowie kolei do Lamscheid zapadł się szyb, zasypując 40 robotników. Dotąd wydobyto 3 trupy.

Kolonia, 5 stycznia. *(B. Wolfa)*. Do *Köln. Ztg.* — telegrafują z Berlina: W urzędowych kołach nie wątpią, że w celu dalszego prowadzenia polityki kolonizacyjnej w częściach kraju, „zagrożonych przez żywioł polski“ w dniu 1 kwietnia b. r. zażądają świeżych środków i że do tego czasu fundusz kolonizacyjny będzie wyczerpany do mało znaczącej reszty. W ministerstwie rolnictwa — jak się dowiadujemy — odbyły się wczoraj narady reprezentantów ministerstw;, interesowanych przy tworzeniu funduszu kolonizacyjnego. Rokowania doprowadziły do tego, że w najbliższym czasie będą mogły odbyć się narady nad przedłożeniem polskiem w gabinecie. W tej także mierze zdaje się niema wątpliwości w kołach urzędowych, że dotychczasowa polityka kolonizacyjna pod pewnymi względami była błędna i że należy w wielu kierunkach przeprowadzić zmiany, aby polityce na przyszłość zapewnić powodzenie. Czy i w jaki sposób mają być wzmocnione odnośne środki państwowe, kwestya ta będzie gruntownie rozważana. Także będzie musiało znaleźć się sposób dla zapobieżenia niezdrowej podwyżce cen ziemi, wywołanej skutkiem działalności komisyi kolonizacyjnej.

Sofia 5 stycznia. Ogólny strejk kolejowy trwa dalej. Dotychczas przywrócono tylko ruch osobowy. Ruch towarowy wstrzymany jest zupełnie, co naraża kupców na wielkie straty. Z powodu znacznego spóźnienia dzisiejszy pociąg jadący z Konstantynopola nie mógł ruszyć w dalszą drogę do Belgradu. Strejkujący mają otrzymać z zagranicy subwencyę. Wczoraj wieczorem odbyło się socyalistyczne zgromadzenie, na którem zaprotestowano przeciw stanowisku rządu. Rząd zawiadomił dyrekcyę kolei oryentalnych, że z powodu strejku koleje bułgarskie nie mogą przyjmować przesyłek towarowych.

Polacy pod berłem pruskiem.

Gniezno, 5 stycznia. *(Biuro Wolffa)*. W uzasadnieniu wyroku w procesie miłosławskim powiedziano: Sąd nie nabrał z przeprowadzonych środków dowodowych przekonania, jakoby odbyte dnia 22 października 1906 w parku pałacowym Kościelskiego zebranie sokole było zgromadzeniem publicznem, na którem omawiano sprawy polityczne. Rozprawa wykazała tylko, że poseł Chrzanowski wygłosił u stóp pomnika Słowackiego przemowę. Treść przemowy jednak była bez zarzutu. Co do ćwiczeń gimnastycznych, urządzonych potem w parku, to można wprawdzie przypuścić, że „przez takie ćwiczenia nabiera siły osobiste męstwo Polaka“, lecz nie oznaczają one wcale politycznej akcyi. Co do broni, którą mieli gajowi, dał trybunał wiarę zapewnieniu ich, że zaopatrzeni byli w broń tylko od parady, a nie w tym celu, by jej używać zaczepnie lub odpornie.

Poznań, 5 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Przed tutejszą Izbą karną toczyły się wczoraj dwa procesy przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi *Dziennika Poznańskiego*, Królikowskiemu, z powodu artykułów w sprawie strejku szkolnego. W jednym procesie zasądzono oskarżonego na 100 marek kary, w drugim uwolniono go.

Na miesiąc więzienia skazała tutejsza Izba karna odpowiedzialnego redaktora *Pokraki*, Czajkowskiego.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 5 stycznia. *(Tel. pryw.)*. O onegdajszem zajściu na Bałutach donoszą: Niespodziewanie rozpoczęła się o godzinie 9 wieczorem na kilku ulicach przedmieścia strzelanina. Według wersyi policyjnej, szedł ulicą Drewnowską oddział wojska, złożony z kilkunastu żołnierzy; do oddziału tego zaczęło kilku ludzi strzelać z rewolwerów. Patrol odpowiedział strzałami; wymiana strzałów trwała kilkanaście minut. Liczba ofiar na razie niewiadoma. Policya wie jakoby o 6 ofiarach. Faktem jest jednak, że ludzie strzelający do wojska unosili rannych. Prócz tej strzelaniny dokonano całego szeregu mordów. Od poniedziałku do wczoraj zabito na ulicach Łodzi 7 osób, a zraniono ciężko 23. Karetki Pogotowia już wcale na Bałuty nie chcą jechać, gdyż lekarze otrzymują ciągle listy z pogróżkami, że będą wymordowani. Zdarza się często, że uzbrojeni w rewolwery ludzie zatrzymują karetki Pogotowia, każą jadącym wysiadać i patrzą, czy niema wśród nich skazanych na śmierć.

Wilno, 5 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Władze wytoczyły sześciu redaktorom pism tutejszych procesy prasowe.

Petersburg, 5 stycznia. Szczegóły zamachu na gradonaczalnika petersburskiego są następujące: Launitz towarzyszył księciu i księżniczce Oldenburskim, wychodzono właśnie z kaplicy przez kurytarz. W chwili, gdy Launitz cofnął się, aby księcia puścić przodem, padły strzały. Launitz upadł i skonał. Jedna z kul przeleciała tuż koło księcia, nie trafiając go. Powstał popłoch nie do opisania wśród około 200 zaproszonych gości. Poczęto uciekać, panie poukrywały się za ołtarzem. Tymczasem sprawca popełnił samobójstwo. Był on przybrany we frak i futro. Jak słychać, ma być Żydem, liczyć 25 lat. Znaleziono przy nim zaproszenie na uroczystość. Aresztowano dwóch innych gości podejrzanych. Car z żoną przysłali wdowie po Launitzu telegram kondolencyjny.

Petersburg, 5 stycznia. *(Pet. Ag.)*. Komisya w sprawie Hurki i Lidwalla ukończyła swą pracę i przedłoży swe sprawozdanie carowi jeszcze przed ruskiemi świętami Bożego Narodzenia.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4 stycznia 1907.

Hotel George'a.

PP. W Wassianoff z Prus, J. Mazoroki z Podola ros., K. Sulatycki z Siemianówki.

Hotel Imperial.

PP. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, hr. W. Raciborowski z Rossyi, T. Śmiałowski z Hordyni, F. Jaruntowski z Twierdzy, F. Wigura z Rossyi.

Hotel Europejski.

PP. Br. Z. Brunicki z Węgier, K. Bremer z Wołynia.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 5 stycznia.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	574	—	584	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	160	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	578	—	583	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	330	—	400	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	97	50	98	20
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101	—	101	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	98	10	98	80
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	98	80	—	—
4 pr. los w 56 lat	98	20	98	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	102	—	—	—
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	70	101	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	97	50	98	20
Kol. lokalne dtto 4 pr.	97	50	98	20
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	98	—	98	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	96	—	96	70
„ „ „ 4 konwen.	98	10	98	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	42
20 frankówka	19	04	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	252	—
„ „ „ papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	40	118	—

(II.–III.: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 3 stycznia 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·25	99·45
styczeń-lipiec	99·20	99·40
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·20	100·40
kwiecień-październik	100·20	100·40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	156·75	158·75
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	216·25	217·24
„ „ „ 1864 po 100 zł.	267·50	269·50
„ „ „ 1864 po 50 zł.	267·50	269·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	291·25	292·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·15	117·35
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·25	99·45
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·20	100·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·50	118·50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	460·—	462·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	124·50	125·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	99·35	100·35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·40	100·40
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·40	100·30
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	99·20	100·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·75	100·75
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	99·50	100·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·—	118·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	96·05	96·25
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	152·65	154·65
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	202·75	204·75
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	202·75	204·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·10	97·10
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·10	97·05
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·—	106·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97·65	98·60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	97·60	98·60
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	99·60	100·60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·75	96·75
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	101·—	110·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	165·50	166·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	98·75	99·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	275·25	285·25
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	287·75	297·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·60	102·60
„ „ „ „ „ 4 pr.	99·25	100·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·35	101·35
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97·50	98·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·—	98·80
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·60	102·60
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·65	101·65
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	97·50	98·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	99·40	100·40
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·—	101·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	116·—	116·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·75	116·75
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	—·—	—·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91·90	92·90
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·85	99·90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	103·70
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22·60	24·60
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	449·—	459·—
Clary 40 zł. m. k.	141·—	145·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	—·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	95·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	—·—	—·—
Palfy 40 zł. m. k.	179·—	183·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	46·25	48·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·50	29·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	59·—
Salma 40 zł. m. k.	195·—	199·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74·—	80·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	317·—	318·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3377·—	3387·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	691·75	692·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	838·75	839·75
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	597·—	603·—
Galic. banku hip. 200 zł.	572·—	580·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	116·—	150·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	471·25	472·25
„ Austro-węg. 1400 kor.	1779·—	1789·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	577·50	578·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·75	245·25
Zivnosteńska banka 100 zł.	243·50	244·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5650·—	5685·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	430·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	579·25	580·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1050·—	1058·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	749·—	754·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	653·—	663·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł	633·50	634·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2693·—	2703·—
Schodnicy 500 kor.	607·—	613·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	429·50	430·50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	280·25	281·50
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·85	241·20
Paryż za 100 franków	95·50	95·65
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·55	117·75
Włoskie banki	95·55	95·75
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·42½	95·55
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·11	19·15
20-markówka	23·50	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·50	117·70
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	2·52½	2·53½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 116.281/VII c. (13 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli regulacyjnych na Prucie pod Diatkowcami, Kołomyją, Sopowem i Werbiążem niżnym powyżej mostu w ciągu gościńca państwowego Kołomyja-Kuty wykonać się mających w latach 1907 i 1908 odbędzie się w c. k. Starostwie w Kołomyi 24 stycznia 1907 o godzinie 12 czas miejscowy w południe rozprawa ofertowa.

Ilość materyałów faszynowych potrzebnych w wymienionym okresie czasu wynosi około

7.900·00 m³ faszyn wiklowych,
10.900·00 „ lasowych
190.000 sztuk palików faszynowych
w cenie fiskalnej 42.720·00 kor.

Ta ilość materyałów faszynowych może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwiększoną lub zmniejszoną, przedsiębiorca będzie jednak obowiązany do tego się zastosować i nie nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostawione, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyj do Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Dostawa materyałów do budowy ma być uskutecznioną w terminach, której wyznaczać będzie każdorazowo c. k. Starostwo w Kołomyi.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe przejrzeć można w wymienionem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także do godziny 12 min. 30 w oznaczonym dniu rozprawy mają być wniesione oferty, sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i w wadyum w kwocie 1100 kor. w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych.

W ofercie ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy, wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę lub różnoraki opust z cen fiskalnych różnorakich materyałów, albo też zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 28 grudnia 1906.

(Wzór oferty).

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni), obowiązuję (jemy) w ciągu lat 1907 i 1908 dostarczyć w terminach przez c. k. Starostwo w Kołomyi wyznaczyć się mających, materyały faszynowe jak faszyny wiklowe i lasowe oraz paliki faszynowe do budowli regulacyjnych na Prucie pod Diatkowcami, Kołomyją, Sopowem i Werbiążem niżnym w ilościach i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu z opustem . . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki dostawy znam (my) dokładnie i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (y) . . .
. . . .

Kołomyja, 24 stycznia 1907.
Podpis
miejsce zamieszkania.

L. cz. E. 1691/6 (7) (73)

Dnia 4 lutego 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym odbędzie się licytacya realności whl. 87 gm. Podhorodyszcze, składającej się z parceli budowlanej na której stoi stodoła, lepianka i trzech parcel gruntowych, łącznego obszaru 1 morg 432 m².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1325 kor.

Najniższa cena wynosi 816 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd opwiatowy, Oddział I.
Bóbrka, dnia 18 grudnia 1906.

L. 27 (59)

Uwiadomienie.

Rozpisaną, pismem z d. 14 gr dnia 1906 l. 4325 na dzień 10 styczni b. r. licytacyę drzewostanu na parceli 4032 z lasu gminnego w Korczynie ustykalnym, odwołuje się aż do d zarządzenia, które będzie w swoi czasie ogłoszone.

Z Wydziału powiatowego.
Stryj, dnia 3 stycznia 1907
Onyszkiew. cz.

L. cz. E. 1805/6 (5) (71)

W sądzie tutejszym odbędzie się 1 lutego 1907 rano licytacya przymusowa realności 157/384 i 157/384 części realności whl. 322 księgi gruntowej gminy kat. Nowy Sącz objętych.

Cena szacunkowa 3074 kor. 6 hal. najniższa oferta 2049 kor. 72 hal.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 15 grudnia 1906.

L. cz. E. 2637/5 (16) (77)

Na żądanie Uschera Knöbla w Lutowiskach odbędzie się dnia 24 stycznia 1907 o godz. 11·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 licytacya realności objętych whl. 42 i 43 ks. gr. gm. kat. Dźwiniacz górny, zobowiązanych Iwana Dybacza, Jurczyka i Nastuni Dybacz właśnych, w skład których wchodzą: jedna parcela budowlana na której znajduje się budynek drewniany słomą kryty o jednej izbie mieszkalnej, tudzież kilkadziesiąt parcel przeważnie 1szej i 3ciej klasy kultury wraz z przynależytościami, składającemi się z jednej krowy, dwóch koni, wozu, pługa i brony.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 2894 kor. 96 hal., przynależności zaś na 394 kor.

Najniższa cena wynosi 2332 kor. 63 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, oszacowania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 27 listopada 1906.

L. cz. E. 3015/6 (9) (72 1—3)

Dnia 6 lutego 1907 o godz. 12 w południe odbędzie się w Oddziele Nr. III. sądu tutejszego licytacya realności w Samborze Przemyska whl. 85 z przynależytościami. Trzy domy drewniane, komórki, budki kąpielowe, ogród i pastwisko z przynależnościami oceniono na 18734 kor. 66 hal.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 9367 kor. 33 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w Oddziele Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sambor, dnia 29 grudnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 6/6 (8) (68)

Zgromadzenie wierzycieli w postępowaniu konkursowem do majątku Władysława Woźniakiewicza, kupca w Wadowicach, wybrało w dniu 19 grudnia 1906 stałym zarządcą adw. Władysława Chodorowskiego, a jego zastępcą adw. dr. Izydora Danila.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 22 grudnia 1906.

G. Zl. S. 4/6 (212) (67)

Im Konkurse der Verlassenschaft nach Berl Stein Kaufmann in Tarnopol wird zur Liquidierung und Rangbestimmung der nachträglich angemeldeten und der bis 15 Jänner 1907 etwa noch zur Anmeldung kommenden Forderungen die Tagsatzung auf den 22 Jänner 1907 Vormittags 9 Uhr bei dem k. k. Kreisgerichte in Tarnopol, Zimmer Nr. 23.

Tarnopol, am 21 Dezember 1906.
Der Konkurskommissär.

Konkursa.

L. 4507 (1 2—2)

Celem obsadzenia jednej lub dwóch posad dozorcy więźniów IV. klasy płac przy c. k. Zakładzie karnym w Stanisławowie upływa z dniem 6 lutego 1907.

C. k. Dyrekcya Zakładu karn. dla mężczyzn.
Stanisławów, dnia 31 grudnia 1906.

L. 161.555/II (58 1—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Ludwikówce z poborami 3 klasy 6 stopnia, ryczałtem (później oznaczyć się mającym) na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1200 kor. rocznie za codzienną jazdę posłańczą do Wełdzirza i z powrotem.

Podania należy wnieść najpóźniej do 17 stycznia 1907 w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.
Lwów, dnia 31 grudnia 1906.

L. Prez. 26710. (80)

Konkurs.

W okręgu lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego jest do obsadzenia sześć posad kancelistów w XI. ewentualnie oficyałów kancelaryjnych w X. klasie rangi z systemizowanymi poborami, a to dwie przy c. k. sądzie powiatowym w Kosowie, po jednej zaś przy c. k. sądach powiatowych w Chodorowie, Medenicach, Skolem i Krakowcu.

Ubiegający się o te, lub o takie posady przy innych sądach kolegialnych lub powiatowych w Galicyi wschodniej opróżnić się mogące, wniosą podania w myśl §§ 5 i 6 rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18 lipca 1897 Dz. p. p. Nr. 170 udokumentowane, w drodze przepisanej, w terminie do 15 lutego 1907 do Prezydyów sądów kolegialnych, w których obwodzie posada jest do obsadzenia.

Zauważa się, że posady powyższe nadane będą przedewszystkiem wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 kandydatom wojskowym w certyfikaty uprawniające zaopatrzonym, oraz że o przeniesienie do wyżej wymienionych sądów względnie także do innych sądów, ubiegać się mogą nietylko kanceliści, ale także oficyałowie kancelaryjni.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów, dnia 31 grudnia 1906.

Wyroki prasowe.

Zl. 292 (10124)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Dezember 1906, Pr. 20/6,2, die Weiterverbreitung der Nr 27 der in Como erscheinenden Zeitschrift: „Il pensiero latino" vom 7, 8 Dezember 1906 wegen des Artikels: „La sistematica a volo" in der Stelle von „Come sostare" bis „del Caligolo Austriaco" nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1906, Pr. 41/6, die Weiterverbreitung der Nummer 22 der Zeitschrift: „Hlas Lidu" vom 17 Dezember 1906 wegen der Stelle von „Krestane zde" bis „do krajnosti" des Artikels: „Kde nakoupime nadilky k Jezisku?" nach § 302 St. G. verboten

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1906, Pr. 42 6, die Weiterverbreitung der Nr. 147 der Zeitschrift: „Pondelnik Jihoceskych Listu" vom 17 Dezember 1906 wegen der Stelle von „V. C. Budejovicich" bis „az bylo pozde" des Artikels: „Az bude pozde?" nach § 308 und 310 St. G. verboten.

Zl. 293 (10186)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 19 Dezember 1906, Pr. XXIII. 196,6, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 51 der periodischen Druckschrift: „Volkstribüne" vom 19 Dezember 1906 XV. Jahrgang, auf Seite 3 enthaltenen Artikels mit der Überschrift: „Klerikale Gefahr und deren Abwehr" in der Stelle von „Wer daher der klerikalen" bis „mit jeder Religion!" das Verbrechen der Religionsstörung nach § 122 b St. G. begründe und es wird die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. der Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 19 Dezember 1906.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1906, Pr. 36/6, die Weiterverbreitung der Nr. 23 der Zeitschrift: Hlasy ze Siona" vom 13 Dezember 1906 wegen der Stelle von „Kazdy narod mel" bis „reformaci" des Artikels: „O Mariavitech" nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Reichenberg hat mit dem Erkenntnisse vom 19 Dezember 1906, Pr. 26/6, die Weiterverbreitung der Nr. 316 der Zeitschrift: „Gablonzer Tagblatt" vom 17 Dezember 1906, wegen der Stelle von „Bevor der Sprechwart" bis „Gewerbetreibenden zu besorgen" des Artikels: „Julfeier" nach § 302 St G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Reichenberg hat mit dem Erkenntnisse vom 19 Dezember 1906, Pr. 27/6, die Weiterverbreitung der Nr. 316 der Zeitschrift: „Morchenstern-Tannwalder Nachrichten" vom 17 Dezember 1906 wegen der Stelle von „Bevor der Sprechwart" bis „Gewerbetreibende besorgen" des Artikels: „Julfeier" nach § 302 St. G verboten.

Zl. 294 (10085)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Salzburg hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1906, Pr. 18/63, die Weiterverbreitung der Druckschrift: Prospekt zu dem Buche; „Denkbilder des Geheimkults der römischen Damen" nach § 516 St G. verboten.

Zl. 295 (10209)

Im Namen Seiner Majestät der Kaisers!

Das k. k. Bezirksgericht Neunkirchen hat über die Anklage des staatsanwaltschaftlichen Funktionärs gegen Karl Fruth, am 6 Mai 1877 in Urschendorf geboren und dahin zuständig, katholisch, ledig, Bauerssohn in Urschendorf, wegen Übertretung des Diebstahles, nach Anhörung des staatsanwaltschaftlichen Funktionärs und in dem über Ansuchen des Karl Fruth, vertreten durch Dr. Gustav Franz Löwy, wiederaufgenommenen Strafverfahren auf Grund des vom Ankläger gestellten Antrages auf Fällung des freisprechenden Urteiles nach § 360 St. P. O. zu Recht erkannt:

Der Angeklagte Karl Fruth wird von der Anklage, er habe am 18 November 1904 in Neusiedl a. W. um seines Vorteiles willen dem Josef Hofer gehörige bewegliche Sachen, als Waldstreu im Werte von 7 (sieben) Kronen aus dessen Besitz ohne dessen Einwilligung entzogen und hiedurch die Übertretung des Diebstahles nach § 460 St. G. begangen, gemäß § 259 3 St. P. O. freigesprochen.

K. k. Bezirksgericht Neunkirchen, Abt. III.
am 10 November 1906.

Dr. Wunderer m. p. Sochor m. p.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Dezember 1906, Pr. 38/6, die Weiterverbreitung der Nummer 137 der Zeitschrift: „Osveta Lidu" vom 19 Dezember 1906 wegen des Artikels; „Co Budhiste vsecko sveti" (Fortsetzung) nach § 302 und 303 St. G. verboten

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Dezember 1906, Pr. 37,6, die Weiterverbreitung der Nr. 136 der Zeitschrift: „Osveta Lidu" vom 15 Dezember 1906 wegen des Artikels: „Co Budhiste vsecko sveti" in der Stelle von „A treba bychom" bis „hejtmanem", des Artikels: „Z Moravy" nach § 303 und 63 St. G. verboten.

Zl. 297 (10298)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 22 Dezember 1906, Pr 27/6, die Weiterverbreitung der Nr. 51 der Zeitschrift: „Deutsche Tiroler Stimmen" vom 19 Julmond (Dezember) 1906 wegen des Artikels: „Eine jüdische Bestie" in der Stelle von „Eine jüdische Bestie" bis „kann man sich nicht genug schützen" nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Oberlandesgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1906, D. 416/6, die Zeitschrift: „Friedländer Zeitung" vom 10 Dezember 1906 wegen der Stelle von „Es könnte der Tag" bis „bereuen werden" des Artikels: „Dank vom Haus Österreich" nach § 58 c und 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 23 Dezember 1906, Pr. I 383/6, die Weiterverbreitung der Nr. 145 der Zeitschrift: „Hlas od Vitkova" vom 22 Dezember 1906 wegen der Stelle von „Pojem originalnosti" bis „osel jen a vul" des Gedichtes; „Tragicka idylla betlemska" im Feuilleton; „Besidka — Literarni hlidka" nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Dezember 1906, Pr. 43 6, die Weiterverbreitung des Nr. 52 der Zeitschrift: „Novy Jihocesky Delnik" vom 24 Dezember 1906 wegen der Stellen von „Uznavamo-li" bis „bystrost ducha" des Artikels: „Galerie cernych" nach § 22 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Dezember 1906, Pr. 39 6, die Weiterverbreitung der Beilage der Nr. 16 der Zeitschrift; „Vychodocesky Obzor" vom 21 Dezember 1906 wegen der Stelle von „Kdyz nam byl" bis „vseobecne nebezpecnou" des Artikels: „Kam saha . . . etc." nach § 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Dezember 1906, Pr. IV. 47/6, die Weiterverbreitung der Nr. 13 der Zeitschrift: „Proletar" vom 21 Dezember 1906 wegen der Stelle von „Dnes uz je przneno" bis „chudicky syn tesaruv" des Artikels; „Vanocni" nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Kreisgricht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Dezember 1906, Pr. 35/6, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen, im Verlage des E Hamza in Teplitz erschienenen, bei R. Wächter in Töplitz gedruckten Broschüre „Richteger Wegweiser" nach § 305 und 516 St. G verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Pisek hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Dezember 1906, Pr. 31/6, die Weiterverbreitung der Nr. 50 der Zeitschrift: „Straz Lidu" vom 21 Dezember 1906 wegen der Stelle von „Prilis si hraji" bis „nedoslo k nasilnostem" des Artikels: „Prilis si hraji s ohnem pani na radnici" nach § 305 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Dezember 1906, Pr. I. 66.6, die Weiterverbreitung der Nr. 12 der Zeitschrift: „Rasple" vom 1 Jänner 1907 wegen der ersten zwei Zeilen (bis „Balamutit †) des auf der Seite 91 abgedruckten, mit K † M † B † überschriebenen Artikels, dann wegen des auf der letzten Seite abgedruckten Bildes (Begräbnis der Privilegien unter Vorantragen eines Kreuzes) nach § 303 St. G. verboten.

Zl. 298 (10318)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Dezember 1906, Pr. 65/6, die Weiterverbreitung der Nr. 35 der Zeitschrift: „L'Emancipazione" vom 22 Dezember 1906 wegen des Artikels: „Vive la Repubblica!" nach § 122 b und 303 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 28 Dezember 1906, Pr. 54/6, die Weiterverbreitung der Nr. 293 der Zeitschrift: „Deutsches Tagblatt" vom 27 Dezember 1906 wegen des Artikels: „Graupen. Von unseren Tschechen" nach § 302 St. G. verboten.

Zl. 1 (12)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 26 Dezember 1906, Pr. 64 6, die Weiterverbreitung der Nr. 18 der Zeitschrift: „La Plebe" vom 21 Dezember 1906 wegen des Artikels: „Evoluzione anarchica"; der Stellen von „Crepino adunque" bis „e ancor lontana" des Artikels; „Noi e gli altri"; von „Dame, madri" bis „la liberta e la pace" des Artikels: „Il Governo"; von „Questa massa infinita" bis „la sua liberazione"; des Artikels: „Mizeria e rivoluzione"; von „Si capisce" bis „il meritato successo" des Artikels: „Una riunione anarchiaa sciolta dalla polizia"; des Artikels: „Cose di Fiume" unter der Rubrik: „Corrispondenze" nach § 65 a, b, c St. G verboten.

Kuratele.

L. cz. L. 11/6 (6) (76)

Sidora Bardachowskiego ze Skołoszowa uznano marnotrawnym.

Jego kuratorem ustanowiono Wasyla Bardachowskiego ze Skołoszowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Radymno, dnia 15 grudnia 1906.

L. cz. P. 220/6 (7) (75)

Za umysłowo chorego uznano Leona Szczygła w Kuziu.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Szczygła w Kuziu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dąbrowa, dnia 15 grudnia 1906.

L. cz. P. 163/6 (8) (74)

Za marnotrawcę uznano Jana Koguta w Gruszowie wielkim.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Cura w Sutkowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dąbrowa, dnia 1 listopada 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1839/06 (55 2—3)

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich, którym po myśli § 25 ustawy notaryalnej przysługują ewentualnie pretensye do kaucyi notaryalnej dra Abrahama Wiesenberga, jako byłego c. k. notaryusza w Janowie, by odnośne roszczenia swe w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu, w tutejszej Izbie tem pewniej zgłosili, ileże w razie przeciwnym bez względu na ich roszczenia, Izba notaryalna udzieli swego przyzwolenia na zwrot rzeczonej kaucyi wykazanemu jej właścicielowi.

C. k. Izba notaryalna.
We Lwowie, 15 grudnia 1906.

L. 1853/06 (56 2—3)

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich, którym po myśli § 25 ustawy notaryalnej przysługują ewentualnie pretensye do kaucyi notaryalnej ś. p. Ignacego Zdrassila, byłego c. k. notaryusza w Stanisławowie, by odnośne roszczenia swoje w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu, w tutejszej Izbie tem pewniej zgłosili, ileże w razie przeciwnym, bez względu na ich roszczenia, Izba notaryalna udzieli swego przyzwolenia na zwrot rzeczonej kaucyi, wykazanemu jej właścicielowi.

C. k. Izba notaryalna.
Lwów, dnia 15 grudnia 1906.

L. 173941 (79)

Obwieszczenie.

Przeciętna cena targowa mięsa wieprzowego w miesiącu grudniu 1906 mająca służyć według ustawy z 7 września 1905, Dz. p. p. Nr. 163 i 164, za podstawę do wymiaru odszkodowania ze Skarbu państwa za świnie rzeźne (Schlachtschweine) wybite na podstawie wymienionej ustawy w miesiącu styczniu 1907 wynosi 1 kor. 11 hal. za kilogram.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo.
Lwów, dnia 3 stycznia 1907.

L. cz. Cw. II 1350/6 (2) (66)

Przeciw Leibie Kolberowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Kasę eskontową i oszczędności w Chrzanowie przez adw. dr. Juliana Peipera adw. kraj. w Krakowie pozew o 3900 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 11 grudnia 1906 do L. Cw. II 1350/6 (1).

Celem strzeżenia praw Leiby Kolbera ustanawia się pana dr. Władysława Lisowskiego adw. kraj. w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Leibę Kolbera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 13 grudnia 1906.

Spadki.

L. cz. A. XX 312/6 (10325 3—3)

Edykt
zwołujący wierzycieli spadku.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po błp. Wolfie Rabinowiczu zmarłym dnia 13 grudnia 1906 w Krakowie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Kraków 30 listopada 1906 ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyi zgłosili się do sądu w dniu 26 marca 1907 o godz. 9 przed południem, albo też na piśmie aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensyi wyczerpanym został.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XX.
Kraków, dnia 15 grudnia 1906.

L. cz. A. 308/6 (22—26) (11 3—3)

Obwieszczenie.

Wedle potwierdzenia c. i k. austro-węgierskiego Konsulatu w Kijowie z dnia 25 września 1906 l. 5029 zmarł w Andrejówce, gdzie miał stałe miejsce zamieszkania, Maksymilian Baron Ehrenburg, właściciel większej posiadłości Andrejówka, gubernii Kijowskiej, w Cesarstwie Rossyjskiem, z pozostawieniem, o ile wiadomo, dwu rozporządzeń ostatniej woli, jedno z daty Praga 18 czerwca 1874, drugie z daty Kijów 22 kwietnia 1875, z których pierwsze w podpisanym sądzie jest złożonem.

Stosownie do przepisu §§ 137 i 138 ces. pat. z dnia 9 sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. pr. p. wzywa się wszystkich spadkobierców, legataryuszy i wierzycieli, tak obywateli austryackich, jakoteż w krajach tutejszego Państwa przebywających obcokrajowców, ażeby swoje prawa lub pretensye do spadku najpóźniej do

dnia 1 lutego 1907

w tutejszym Sądzie zgłosili, gdyż w przeciwnym razie spadek ten bez względu na jakiekolwiek pretensye będzie mógł być wydanym zagranicznej władzy lub osobie ze strony tejże władzy legitymowanej, a to pod warunkami w §§ 23 i 137 ces. pat. z dn. 9 sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. pr. p. zawartemi.

C. k. Sąd powiatowy dla wyższego Nowego Miasta, Oddział V.
Praga, dnia 14 grudnia 1906.

Обвищеніе.

Ведля потвердженья ц. и к. австроугорского консуляту въ Кіеви зъ дня 25 вересня 1906 ч. 5029 померъ въ Андреевци, где было его сталое мистце замешканья, Максимиліянъ баронъ Еренбургъ, властитель большои посилости Андреевка, губерніи Кіевской, в цисарстви россійскомъ, съ позоставленьемъ — о сколько извистно — двух розпоряджений послидной воли, одно изъ дати Прага 18 юньья 1874, другое зъ дати Кіевъ 22 априля 1875, изъ которыхъ первое зложенымъ есть въ подписаномъ суди.

Отвитно до опредилений §§ 137 и 148 цис. пат. зъ дня 9 августа 1854 Н. 208 В. з. д. взываеся всихъ наслидниковъ, легатарей и вирителей, такъ граждан австрійскихъ, якъ и въ краяхъ австрійской державы перебывающихъ иностранцевъ, щобы свои права или претенсіи до спадщины найдальше до

дня 1 лютого 1907

въ здишномъ суди сголосили, бо въ противномъ случаю спадщина тая безъ взгляду на якийнибудь иретенсіи буде могла быти выданою заграничной власти или особи черезъ тую власть легитимованой, а то подъ условіями въ §§ 23 и 137 цис. пат. зъ дня 9 августа 1854 Н. 208 В. з. д. установленым.

Ц. к. Судъ повитовий для вижного Нового Миста, отд. V.
Прага, дня 14 декабра 1906.

L. cz. A. 97/5 (43) (48 2—3)

Dnia 25 stycznia 1905 zmarł w Brzeżanach Piotr Jarymowicz bez rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy powołany do dziedziczenia spadku Michał Mojsejowicz syn Epifaniusza Mojseowicza, siostrzeńca zmarłego z miejsca pobytu nie jest znanym, wzywa się go, by w ciągu roku zgłosił się do sądu i wniósł deklaracyę spadkową, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu przeprowadzi sąd rozprawę spadkową z ustanowionym jego kuratorem adwokatem drem Krygowskim ze Lwowa i ze znanymi współspadkobiercami.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 8 listopada 1906.

L. cz. A. 400/5 (8) (36 2—3)

Edykt
z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli zawiadamia, że w dniu 22 lipca 1905 w Starejropie zmarła Marya Sajka z pozostawieniem rozporządzenia woli w którem dziedzica nie ustanowiła.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Michał Ficzka kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Starasól, dnia 17 listopada 1906.

L. cz. A. V. 977/6 (8) (78 1—3)

C. k. sąd powiatowy Sek. II. Oddz. V. we Lwowie podaje do wiadomości, iż dnia 8 lutego 1892 zmarło w Rzęsni polskiej dziecko, imieniem Peszko syn Franciszka. — Na mocy ustawy do dziedziczenia powołanym jest brat Jan Peszko. — Sąd nie znając jego miejsca pobytu, wzywa go, aby w przeciągu roku jednego, licząc od dnia niżej wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicem — w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Michałem Kądziołą w Rzęsni polskiej dla niego ustanowionym.

Lwów, dnia 22 grudnia 1906.

L. cz. IX. 1732/96 (3/XVI.) (70 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Krakowie podaje do wiadomości, że dnia 5 listopada 1889 w Krakowie zmarła Maryanna z Kantorskich Sawicka nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sąd tutejszy nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do jej spadku, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu licząc, zgłosili się z prawami swymi do tutejszego sądu i wykazując swe prawo dziedzictwa, w przeciwnym bowiem przypadku spadek, dla którego tymczasem adw. dr. Stefan Pelz w Krakowie ustanowionym został za kuratora spuścizny, przeprowadzonym będzie z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicami i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta lub jeżeliby nikt się nieoświadczył dziedzicem, cały spadek zostanie przez Państwo jako bezdziedziczny ściągniętym.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XVI.
Kraków, 2 grudnia 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 9/6 (4) (10345 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Sanoku wdrażając postępowanie celem przeprowadzenia dowodu śmierci Pawła Nehrebeckiego, który w roku 1872 wydalił się z Sieniawy koło Rymanowa i od tego czasu pozostał niewiadomym, wzywa tak Pawła Nehrebeckiego jakoteż każdego, któremuby cokolwiek o obecnem miejscu pobytu lub jakieś szczegóły wskazujące pozostawanie jego przy życiu były wiadome, ażeby o tem najdalej w ciągu roku licząc od trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej", bądź to tutejszemu sądowi, bądź ustanowionemu kuratorowi dr. Afendzie w Sanoku dali wiadomość, albowiem po upływie tego czasokresu Pawło Nehrebecki za zmarłego uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 24 listopada 1906.

L. cz. T. 27/6 (7) (21 2—3)

Na wniosek Jakóba Leiby Arnolda wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych 2 weksli z daty Stanisławów 12 października 1903 opiewających na kwotę po 100 kor. wystawionych przez Jakóba Leiba Arnolda na zlecenie Jakóba Leiba Arnolda a akceptowanego przez Sarę Tarschisch, obu płatnych w Stanisławowie w dniu 20 stycznia 1904 i w dniu 20 lutego 1904.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosić się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 30 listopada 1906.

Ч сп. Т. 14/6 (6) (10130 2—3)

Василь Попович, син Адрія, приналежний до громади Красна суд пов. Делятин, видалив ся з тої громади на роботи лісові до Россиї. Перед несповна 18 літами находив ся той Василь Попович в небезпеченьстві смерти, бо впав в розложений огонь і попарив ся. Від сего часу, аж доси не дав о собі цілковито знаку житя.

Коли отже приняти належить, що заходить законна здогадка з § 24 ч. 3 зак. цив. 67, проте впроваджує ся на просьбу Катарини Нагірняк ур. Попович з Красної поступоване в цїли узнаня за помершого.

Видає ся отже загальне візване, щоби уділено судови або кураторови п. Михайлови Данилюкови, начальникови громади Кр сна відомости о висше згаданім.

Василя Поповича, сина Андрія, взиває ся, щоби перед нисше підписаним судом ставив ся, або в инший спосіб повідомив о своїм житю.

Суд тутейший на поновну просьбу по дні 1 січня 1908 рішить о узнаню за помершого.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.
Станиславів, дня 8 червня 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 1221 sp. II 256 (61)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu", „Erste galiz. Spiritus-Raffinerie-Actiengesellschaft".

Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów dnia 20 kwietnia 1904 uchwalono zmianę §§ 1, 3, 6, 8, 10, 11, 13, 14, 16 do 18, 20 do 23, 25, 27 do 36, 38, 40, 46. 48 i 50 pierwotnego statutu tak że obecnie opiera się Towarzystwo na statucie z dnia 20 kwietnia 1904 zatwierdzonym reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 14 maja 1906 l. 21079, wedle którego obecnie kapitał zakładowy wynosi kor. 1,200.000 i składa się z 3000 akcyj zakładowych po 400 kor. pełno wpłaconych a na okaziciela opiewających.

Dyrekcya stanowi obecnie komitet wyborczy składający się z prezesa, wiceprezesa i 2 członków, których Rada zawiadowcza z pośród siebie wybiera.

Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpiszą kolektywnie a) dwaj członkowie komitetu wykonawczego, albo b) jeden członek komitetu wykonawczego z jednym urzędnikiem Towarzystwa, którym udzielono prokurę, albo c) dwaj urzędnicy Towarzystwa, którym udzielono prokurę.

Dzień wpisu: 30 listopada 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 30 listopada 1906.

G. Z. Firm. 1331 Rg. A. I 13 (63)

Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Firmen von Einzelkaufleuten und Gesellschaften.

Eingetragen wurde im Register Abteilung A.

Sitz der Firma: Lemberg.

Firmawortlaut: „Jokel & Jonas".

Betriebsgegenstand: Bau der Bahnlinie Lemberg-Podhajce.

Procura erteilt: dem Herrn Leon Sussmann.

Datum der Eintragung: 17 Dezember 1906.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abteilung IV.
Lemberg, den 17 Dezember 1906.

L. cz. Firm. 418/6 Poj. I 207 (69)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedyńczych wykreślono:

Siedziba firmy: Płuhów.

Brzmienie firmy: Dawid Franzos przedsiębiorstwo gorzelniane i wołowni w Płuhowie.

Wskutek zwinięcia przedsiębiorstwa przez wydzierżawienie tegoż.

Dzień wpisu 25 listopada 1906.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 25 listopapa 1906.

G. Zl. Firm. 270/6 Rg. A. 7 (18)

Eintragung einer Einzelfirma.

Einzutragen ist in das Register Abtheilung A.

Sitz der Firma Agram.

Firmawortlaut Herz et Comp. Holzhandel.

Inhaber Ignatz Herz.

Zweigniederlassung (Z. W. N.) in Chodorów mit der Hauptniederlassung in Agram und Zweigniederlassung in Budapest.

Datum der Eintragung 18 November 1906.

K. k. Kreis als Handelsgericht, Abt. II.
Brzeżany, am 6 October 1906.

Ч. сп. Firm. 527/6 Stow. II. 1531 (9994)

Ц. к. суд окружний яко торговельний відд. II. в Станиславові оголошує, що припоручає ся ведучому реєстр, щоби для Стоваришень вписав фірму новозавязаного стоваришеня під фірмою „Хлібороб“ стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою“, котрого осідок єсть в Старих Богородчанах.

Стоваришене се опирає ся на статутах ухвалених в Старих Богородчанах 6 серпня 1906, котрі в книзі алеґатів переглянути можна.

Цілею стоваришеня єсть сполучити господарскі сили своїх членів для їх добробита.

До переведеня своєї цїли буде стоваришене:

а) купувати і продавати недвижимости для своїх членів;

б) уряджувати склади (маґазини) нарядів господарских, навозів, збіжа, насїня і инших землеплодів для своїх членів;

в) провадити торговлю і доставу товарів для своїх членів;

г) займати ся перетворюванем і продажию витворів своїх членів;

д) ширити між своїми членами фахові відомости про всякі области господарства при помочи зборів, викладів, люстраций, наукових прогульок, практичних курсів і вистав, як також взірцевих господарств;

е) заохочувати своїх членів до меліорацийних робіт господарских, що запоручують більший дохід з господарства, як також до пiдниманя рільничого і домашного промислу, одвітного місцевим відносинам;

ж) давати можність поміщувати гроші на проценти, заощаджені та марно лежачі в той спосіб, що стоваришене приймати буде капітали до обороту за условленим опроцентованем;

з) уділяти своїм членам дешевих і приступних позичок на піднесене їх господарства або промислу, та взагалї доконувати пожиточні предприємства економічні для своїх членів.

Членами першої управи стоваришеня суть:

1) Олекса Гарбуз, 2) Федор Проць, 3) Михайло Челепіс син Дмитра.

Фірму спілки підписує ся в той спосіб, що під печатею фірми (стампілією) підписує ся двох членів управи.

До поміщуваня оголошень служить таблиця в льокалю товариства.

Члени стоваришеня відповідають за зобовязаня квотою стоваришеня пятьразовою до висоти пятьдесять (50 кор.).

Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ II.

Станиславів, 15 вересня 1906.

Ч. спр. Firm. 587,6 Stow. I. 370/6 (22)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских.

Сїдище стоваришеня: Станиславів.

Назва фірми дотеперішна: Банк звязковий в Станиславові стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою.

Зміна фірми на: „Кредит звязковий“ перед тим „Банк знязковий“ в Станиславові зареєстроване стоваришене з обмеженою порукою.

Зміна статуту: в §§ 14 і 18, котру можна переглянути в книзї залучників.

Дата впису: 27 октобря 1906.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ II.

Станиславів, дня 27 октобря 1906.

Ч. сп. Firm. 971 Stow. II. 171/6 (10283)

Оголошене.

Вписано до реєстру для стоваришень заробкових і господарских, при фірмі Власна поміч, зареєстроване стоваришене господарске з обмеженою порукою в Струсові, що на засїданю ради надзираючої з дня 5 жовтня 1706 в місце уступившого члена управи справника Петра Процика, вибрано справником Теодора Цегельского, господаря зі Струсова, а в місце уступившого дотеперішного книговодця Дамяна Гардецкого вибрано книговодцем Йосифа Ситника, господаря зі Струсова.

Ц. к. Суд окружний, Відділ II.

Тернопіль, дня 11 грудня 1906.

L. cz. Firm. 830 Stow. III. 73 (43)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Czernichów.

Brzmienie firmy: „Spółka rybacka w Czernichowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili dr. Gustaw Malinowski i Józef Wąsiołek.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Mieczysław Rożański prefekt krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie jako prezes, dr. Leszek Dziama profesor i Edward Kuschée profesor i administrator folwarku w Czernichowie jako członkowie Dyrekcyi.

Data wpisu: 19 grudnia 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 17 grudnia 1906.

L. cz. Firm. 1257 Rg. A. I 17 (62)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów Kazimierzowska 5.

Brzmienie firmy: „Mina Kikenis i Ska“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów norymberskich.

Forma spółki: Jawna spółka handlowa od 28 listopada 1906.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Mina Kikenis i Sprinza Kofler.

Do zastępstwa spółki uprawniona jest tylko Mina Kikenis sama.

Podpis firmy: własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez Minę Kikenis.

Dzień wpisu: 9 grudnia 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 9 grudnia 1906.

L. cz. Firm. 1131 Stow. II. 248 (65)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Lwów ul. Hetmańska 12.

Brzmienie firmy: „Galicyjska kasa zaliczkowa we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu 9 marca 1906 uchwalono zmianę §§ 4, 8, 15, 16 i 19 statutu.

Data wpisu: 20 grudnia 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 20 grudnia 1906.

L. cz. Firm. 815 poj. III 10 (10252)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych.

Do rejestru firm pojedyńczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „B. Gabryelska“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż fortepianów.

Zmarł właściciel firmy Zdzisław Gabryelski.

Na podstawie dekretu dziedzictwa po Zdzisławie Gabryelskim przeszło powyższe przedsiębiorstwo na własność Bronisławy Gabryelskiej, która wskutek tego stała się właścicielką firmy.

Dzień wpisu: 10 grudnia 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 7 grudnia 1906.

L. cz. Firm. 831 Rg. A. I 18 (10319)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru, oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Stanisław Grünberg i Ska“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż artykułów technicznych.

Forma spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 1 września 1906.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Stanisław Grünberg i Samuel Weissman obaj kupcy w Krakowie ul. św Anny 2 zamieszkali.

Do zastępstwa spółki są uprawnieni obydwaj spólnicy łącznie.

Podpis firmy: (F. Z.) Pod brzmieniem firmy stampilią wyciśniętem umieszczą obaj spólnicy swoje nazwiska.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 17 grudnia 1906.

L. cz. Firm. 294 Stow. I. 475/1 (17)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Bursztyn.

Brzmienie firmy: „Bank ludowy w Bursztynie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną 5 krotną poręką“ po niemiecku „Volks Bank in Bursztyn registrirte Genossenschaft mit beschränkter 5 facher Haftung“.

Zmiana firmy na „Volks-Darlehens Verein in Bursztyn registrirte Genossenschaft mit beschränkter 5 facher Haftung“ po polsku „Ludowe Towarzystwo pożyczkowe stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną 5 krotną poręką“.

Zmiana statutu: §§ 1, 2, 4, 7, 9, 11, 12, 19, 20, 21, 26, 27, 30, 31, 33, 42, 46, 47, 52, 56, 63, 68 i 78.

Data wpisu dnia 5 listopada 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II.

Brzeżany, dnia 5 listopada 1906.

L. cz. Firm. 1325 poj. II 147 (64)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedyńczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Alojzy Hübner“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel materyałami i farbami.

Zmarł: Alojzy Hübner ojciec.

Odtąd właścicielka sama: Emilia Hübner.

Prokurę udzielono: Alojzemu Hübnerowi synowi, zaś prokurę Janowi Hoffmanowi poprzednio udzieloną wykreślono.

Data wpisu 17 grudnia 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 17 grudnia 1906.

Doniesienia prywatne.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem zaprasza się Szanownych P. T. Członków Towarzystwa zaliczkowego (Stow. zar. z nieogr. por.) w Brzostku na

XIII. Walne zgromadzenie

które odbędzie się dnia 15 stycznia 1907 o 10 rano, w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1906;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z czynności i rachunków Dyrekcyi za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1906, oraz wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutorym z czynności i rachunków za r. 1906;
4. Wniosek Rady nadzorczej, co do rozdziału zysku;
5. Uzupełniający wybór 1 członka Rady nadzorczej;
6. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1907;
7. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Brzostku

Stow. zarej. z nieogr. poręką.

Brzostek, dnia 2 stycznia 1907.

Sekretarz **A. Wróbel.** Prezes **Ks. Szymkiewicz.**

UWAGA. Prawo uczestnictwa na Walnem zgromadzeniu mają tylko ci członkowie, którzy wpłacili na udział przynajmniej 60 kor. (§ 35 statutu).